Kuryer Poznański.

Nr. 24. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 30 stycznia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18 w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain. & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla za miejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 29 stycznia.

Dwudniowe rozprawy w sejmie pruskim nad wnioskiem Windthorsta i upadek, jaki wnioskowi temu zgotował rząd pruski w sojuszu z konserwatystami z obozu protestanckiego, zasługują pod dwojakim względem na baczniejszą uwagę; oceniać je możemy raz ze stanowiska cywilizacyjno-religijnego i z niego wykazywać te krzywdy i niedolę, jakiéj katolicka ludność Prus doznaje z powodu téj niczém nie dającéj się wytłómaczyć zaciętości protestantyzmu pruskiego, powtóre stawiając na stanowisku politycznym, podnieść i wyjaśnić ten błąd, jakiego dopuszczają się Prusy w swém dążeniu do zjednoczenia Niemiec, które zdolném jest jedynie stawić czoło nieprzyjacielowi zewnętrznemu i pokonać wszystkich wrogów, czychających na rozbicie i ujarzmienie pierwszego dziś mocarstwa europejskiego. Znaczenie upadku wniosku Windthorsta ze stanowiska religijnego wyjaśniliśmy wczoraj w osobnym artykule; dziś wypada nam choć pokrótce dotknąć jego strony politycznéj. Na samym wstępie przypominamy to, cośmy w num. z d. 19 stycznia Kuryera wypowiedzieli, stawiwszy to za pewnik, że przyjęcie lub odrzucenie słusznego żądania katolików pruskich służyć będzie za miarę rozsądku politycznego dzisiejszych kierowników państwa pruskiego. Odrzucenie wniosku Windthorsta jest wielkim błędem politycznym, który, jeżeli nie nastąpi rychło ekspiacya, da się bardzo dotkliwie we znaki i Prusom a z niemi i Niemcom. Politycy pruscy bardzo głęboko ugrzęźli w dawnych swych uprzedzeniach: w słusznych żądaniach katolickiéj ludności dopatrują się ustawicznie ukrytego celu hierarchii katolicko-rzymskiéj, czychającéj zdaniem ich na rozbicie protestanckiego cesarstwa niemieckiego. Przez tę grubą zasłonę uprzedzeń nie mogą oni zrozumieć, że nie rzymska hierarchia i wierni zasadom swym przywódzcy katolickich niemieckich, ale sami, własnemi rękoma rozbijają tę licho dotąd sklejoną jedność niemiecką. Jeżeli to, co z wyższego zapewnie polecenia głosi taki p. Bennigsen, nie jest symulacyą, to świadczy bardzo dowodnie o téj pruskiéj katolikofobii i tym straszliwym obłędzie, jaki ciąży na umysłach protestanckich katolików pruskich. Ten to właśnie obłęd stać się może źródłem przyszłych klęsk cesarstwa niemieckiego i zniweczyć tę niedokończoną budowę jedności niemieckiéj, którą zlepić wprawdzie zdołały krew i żelazo, ale utrwalić jedynie jest zdolną zgoda, miłość i równy wymiar sprawiedliwości dla wszystkich ludów w skład rzeszy niemieckiéj wchodzących, bez różnicy na religią. Prusy wiodące dziś hegemonią w Niemczech własną ręką niweczą własną pracę i zebrany dotąd plon na polu zjednoczenia Niemiec. Prusy występując jako nieczuła macocha wobec poddanych katolickich, zyskać nie mogą ich serca do dzieła, które na tych ostatnich taki ogrom niedoli sprowadziło. Czyż protestanckie Prusy, piętnując dziś katolików niemieckich jako zdrajców jedności niemieckiéj i odmawiając im wolności w wykonywaniu obowiązków religijnych, spodziewają się powieść ich do boju, kiedy wróg zagraniczny rzuci się na Niemcy, ażeby krwawy wziąć odwet za doznane klęski? W téj przyszłéj, straszliwéj walce, jaka prędzéj czy późniéj czeka Prusy i Niemcy, potrzeba będzie wytężenia wszystkich sił, w téj walce będzie pożądaną choćby najsłabsza pomoc, a cóż dopiero mówić o 14 milionach ludności katolickiéj, która przypomina sobie dobrze, że ze wzrostem Prus i z obwołaniem cesarstwa niemieckiego rozpoczął się kulturkampf i nastały smutne dni uciemiężenia dla tych, co wraz z swymi protestanckimi braćmi lali krew i przyczynili się do tego wzrostu i zjednoczenia rozbitych Niemiec. Może protestanckie Prusy liczą na to, że ludność ich katolicka, pomna na krzywdy, jakich współwyznawcy jéj doznają w katolickiéj Francyi, zapali się z tego powodu świętym ogniem miłości ojczyzny i nie poskąpi krwi swojéj w krwawych bojach z „najezdzcą“ francuzkim. Rachuba ta, jeżeli rzeczywiście istnieje, bardzo jest omylna. Katolicy niemieccy wiedzą dobrze, że choć Kościołowi we Francyi wielka dzieje się krzywda, wierni jego wszakże wyznawcy, mogą dotąd swobodnie wykonywać przepisy swe religijne, wiedzą o tém, że żaden kapłan katolicki we Francyi nie jest pociągany przed kratki sądowe za to, że niósł umierającemu ostatnią pociechę religijną. Francuzki Kościół katolicki doznał niejednéj już krzywdy od dzisiejszych władzców republiki francuzkiéj, ale nie było dotąd przykładu, ażeby żandarm francuzki tropił sługi tego Kościoła i wiódł je z dobytym pałaszem do kaźni więziennéj. Powyższą paralelę radzilibyśmy wziąć pod rozwagę politykom pruskim i porównać położenie katolików francuzkich z katolikami pruskimi. Dzisiejsi władzcy francuzcy nienawidzą Kościoła, i jako zaciekli doktrynerzy chcieliby zorganizować państwo bez Boga, nie sięgają przecież do tajników dusz ludzkich, do których mieć nie może przystępu żadna potęga ziemska, wyrzucając Boga ze szkoły, pozostawiają przecież wolność sumienia przy ognisku domowém, Prusy zaś protestanckie, wywieszając wysoko sztandar państwa chrześciańskiego, wkraczają w te święte przybytki, gdzie ustaje władza takich nawet Tamerlanów i Czengiskanów. Taka jest różnica pomiędzy kulturkampfem pruskim a francuzkim. Tak też pojmujemy i oceniamy ten wielki błąd polityczny, jakiego dopuściła się protestancka reprezentacya sejmu pruskiego, odrzucając wniosek Windthorsta.

To ukracanie swobody religijnéj, to samowolne niszczenie dzieła jedności niemieckiéj przypada nadto w chwili bardzo niepomyślnéj dla Prus pod względem ekonomicznym, w chwili, w któréj Prusy przechodzą prawdziwą kryzys ekonomiczną, w chwili, w któréj finanse i ogólny dobrobyt we Francyi podziwienia godne wykazyją cyfry. Bystry umysł księcia Bismarcka zrozumiał to dobrze, że Niemcy powinny się najprzód odrodzić ekonomicznie, jeżeli nie mają paść pod przewagą kapitałów francuzkich i utrzymać się na stanowisku, jakie zdobyły sobie po ostatniéj wojnie francuzkiéj. Wielka idea żelaznego księcia, mająca ukoronować dotychczasowe zabiegi, podejmowane w tym kierunku, wchodzi w życie; rada ekonomiczna zebrała się w Berlinie w dniu onegdajszym i dowiedziała się z ust swego rodzica, jaka ją czeka praca, jakie ma do spełnienia zadanie. Rada ekonomiczna ma być tym ogniskiem, w którém skupiać się będą wszystkie promyki wiedzy ekonomistów niemieckich, i tym słońcem, które ma rozjaśnić błędne ścieżki, jakiemi dotąd szedł rozwój ekonomiczny Niemiec. Pomysł w rzeczy saméj godny tak potężnéj inteligencyi, jaką posiada książę Bismarck, ale zachodzi tylko wielka kwestya, czy pożądany rezultat nie zawiedzie nadziei. Nieszczęście to Prus, że kulturkampf ogarnął wszystkie dziedziny narodowego życia pruskiego i że niesnaski i zatargi religijne przeniosły się nawet w sferę ekonomiczno-polityczną, i że waśnią dotąd i wykopują coraz większą przepaść pomiędzy stronnictwami politycznemi w Prusach. Wątpimy bardzo, czy reprezentacya katolicka w radzie ekonomicznéj zechce przyłożyć rękę do przeprowadzenia pomysłów księcia kanclerza, i wątpimy, czy stronnictwa narodowo-liberalne i postępowe, nie zyskawszy rękojmi i koncesyi, wyrzekną się swych zasad i pójdą za przewodnią myślą planu kanclerskiego. W dziedzinie ekonomicznéj Prus największe dziś panuje zamięszanie pojęć, przypominające nam pomięszanie języków przy budowie wieży Babel. To wszystko rozważywszy, zrozumiemy ten ogrom błędu, w którym utkwiły i tkwią dotąd Prusy od rozpoczęcia walki kulturnéj.

Z innych bieżących spraw politycznych mało mamy dziś do zapisania. W kwestyi zatargu grecko-tureckiego zupełna nastąpiła cisza. Najwięcéj jeszcze interesu budzą rozprawy w niższéj Izbie angielskiéj nad bilem rządowym o zawieszenie swobód konstytucyjnych w Irlandyi. W kwestyi téj podają nam telegramy londyńskie kilka szczegółów. Sądzono dotąd, że radykalni członkowie gabinetu oprą się zawieszeniu aktu habeas corpus. Stało się inaczéj. Kanclerz księstwa Lancaster, członek ministerstwa p. Bright, stanął w obronie rządowego projektu i na onegdajszém posiedzeniu Izby bardzo gorąco wywodził, że bil rządowy jest aktem, który ogranicza wolność mało tylko osób, a natomiast jest łaską i dobrodziejstwem dla wielu. Cała wina — mówił p. Bright — spada na ligę krajową, któréj działalność zmusza rząd do przedłożenia parlamentowi projektu do ustawy o zniesieniu aktu habaes corpus. Im prędzéj bil rządowy przyjęty zostanie, tém prędzéj też będzie w parlamencie wniesiona ustawa, oparta na szerokiéj podstawie, która jako zaszczytny pomnik świadczyć będzie o działalności obecnego parlamentu i gabinetu Gladstona. — Dalsze obrady odroczyła Izba na dzień wczorajszy.

Z teatru wojennego południowéj Afryki nadeszły do Londynu urzędowe depesze o krwawych walkach z Boersami. Minister wojny zakomunikował depesze te Izbie niższéj w dniu wczorajszym. Gubernator, jenerał Colley stanął już pod Wakkerstroom, gdzie Boersowie wielkie skoncentrowali siły zbrojne. Zaraz po przybyciu posiłków angielskich uderzyli Boersowie na pozyeye Anglików, zostali jednak, jak opowiada depesza rządowa, odparci. Jenerał Colley przyznaje się do ciężkich strat, nie podaje jednak ich cyfry. daléj donosi, że rozbił obóz trzy mile od stanowisk nieprzyjacielskich i oczekuje dalszych posiłków. Szczegóły te zdają się pokazywać, że Anglicy wielką ponieśli klęskę.

Król Humbert wraz z swą małżonką powrócił w dniu wczorajszym o godzini pół do 2 rano do Rzymu z objazdu swego po kraju. Jak w czasie podróży, tak i dziś podczas powrotu do wiecznego miasta miała go, jak opowiada telegram, witać ludność włoska z wielkim entuzyazmem. Na dworzec przybyło ministerstwo w kompłecie, prezydenci obu ciał prawodawczych, jako też liczne towarzystwa z chorągwiami i pochodniami. Wśród okrzyków radości licznie zebranéj publiczności wjeżdżała para królewska do Kwirynału. Jakie mają znaczenie te wszystkie owacye, wyjaśnił to nasz korespondent rzymski w liście swym z dnia 22 bm., zamieszczonym w Nr. 21 Kur.

Marszałek krajowy dla Galicyi.

Nominacya, na którą Galicya po powołaniu hr. Wodzickiego na gubernatora banku dla krajów austryackich tak długo czekała, — nastąpiła wreszcie a chociaż dotąd nie mamy urzędowego zatwierdzenia téj wieści w urzędowym organie, to jednakowoż ze wszystkich wiarogodnych stron rozbrzmiewa jedna wiadomość, że marszałkiem krajowym zamianowany został dr. Mikołaj Zyblikiewicz, dotychczasowy prezydent miasta Krakowa.

Z pośród wielu kandydatur, jakie obiegały po kraju, dwie od samego początku miały najwięcéj widoków powodzenia, były to kandydatury ks. Jerzego Czartoryskiego i dr. Zyblikiewicza. Pierwsza z nich nie doszła do skutku, niewiadomo, czy z powodu zbyt wybitnego stanowiska politycznego, jakie ks. Jerzy od lat wielu zajmuje, czy też może wskutek wymówienia się księcia.

Nominacya prezydenta miasta Krakowa na wysoką godność marszałka krajowego przyjęta została przez całą opinią publiczną w Galicyi z widocznem zadowoleniem a do chóru tych głosów i my się łączymy, ciesząc się, że na czele samorządu Galicyi stanie mąż, znany z długoletniego doświadczenia, z niezwykłych zdolności administracyjnych i niepospolitéj energii. Oby urzędowanie jego na tem stanowisku, na które go powołało wysokie zaufanie monarchy, przyniosło błogie dla kraju owoce. Dr. Zyblikiewicz umiał sobie jako poseł w sejmie lwowskim i w Radzie państwa, oraz jako prezydent starożytnego grodu krakowskiego zjednać uznanie i życzliwość współobywateli, jako mąż prawego i nieposzlakowanego charakteru, starający się odpowiedzieć zadaniu, jakie mu zaufanie obywateli powierzyło. To też wszyscy o tem są przekonani, że i na urzędzie marszałka krajowego będzie miał to samo powodzenie, jakie mu towarzyszyło w dawniejszych jego urzędach.

Zadanie, jakie czeka nowego marszałka, jest wielkie i trudne i w wielu kierunkach obsorbować będzie zupełnie jego siły i zdolności. Oby dr. Zyblikiewicz z pochodzenia Rusin, gorąco do wspólnéj ojczyzny przywiązany i patryota Polak z całéj duszy, zdołał więcéj przyciągnąć Rusinów ku wspólnym nam wszystkim interesom kraju, odwrócić nieszczęsne sympatye ruskich prowodyrów od Moskwy i pogodzić obywateli jednego kraju!

Stolica św. — a rządy europejskie.

Osservatore Romano powtarza na naczelném miejscu nr. 20 z dnia 26 bm. następujący artykuł z paryskiéj Défense o polityce papieskiéj:

„Lord Granville nie wahał się oddać hołdu mądrości Stolicy świętéj i uznał w Izbie wyższéj angielskiéj, że list papieski sprowadzić może bardzo szczęśliwy rezultat. W tym samym czasie jeden z najwybitniejszych członków irlandzkiego stronnictwa w Izbie gmin, oświadczył panu Parnellowi, że się odłącza zupełnie od grona deputowanych, biorących udział w lidze ziemskiéj — przykład ten pociągnie zapewne za sobą wielu z jego kolegów (odłączyło się już 16. Red.). Niezawodnie faktu tego nie można przypisać bezwzględnie listowi Papieża Leona XIII do Arcybiskupa dublińskiego; — atoli wolno twierdzić, że dokument papieski musiał wywrzeć wpływ dobry na decyzyą odłączenia się żywiołów reformatorskich od żywiołów rewolucyjnych — które aż podówczas były połączone w partyi irlandzkiéj.

Jeden z członków katolickich Izby gmin p. Erington, który kilka dni bawił w Rzymie, nie taił wcale w swych rozmowach ze znakomitemi osobami dworu rzymskiego smutnego wrażenia, jakie wywołała w Anglii solidarność wytwarzająca się w pewnych częściach Irlandyi między członkami ligi ziemskiéj i pomiędzy różnymi członkami duchowieństwa. Gdyby takie wypadki były się pomnożyły, byłaby powstała słuszna obawa niebezpieczeństwa dla Kościoła katolickiego w złączoném królestwie W. Brytanii, zwłaszcza, że nie byłoby brakło takich, coby wpływowi Rzymu przypisywali udział duchowieństwa w pewnych czynnościach ligi ziemskiéj — i wszystkie dawniejsze uprzedzenia i nienawiści antipapieskie byłyby znów odżyły w Anglii.

Aby prawdę powiedzieć, Leon XIII w swych rozprawach z najznakomitszymi Biskupami irlandzkimi, którzy byli przybyli do Rzymu, nieomieszkał dobrze określić stanowiska kapłanów wobec agitatorów rewolucyjnych. Atoli ponieważ owe ustne napomnienia zdały się Ojcu św. niedostatecznemi, przeto Leon XIII postanowił podać lekarstwo na obecne położenie jednym z tych aktów wysokiéj polityki, których pontyfikat obecny dał tyle i tak świetnych dowodów. W jednym i tym samym czasie jaka delikatność w słowach Głowy Kościoła i jaka troskliwość o los nieszczęśliwych Irlandczyków!

Z jednéj strony potępia Ojciec św. energicznie knowania rewolucyonistów i daje do zrozumienia klerowi i katolikom, że im absolutnie niewolno brać udziału w rewolucyi i w występkach. W téj formie Ojciec św. pełni tylko dzieło sprawiedliwości i daje zadosyćuczynienie rządowi angielskiemu, używając wpływu Kościoła na rzecz porządku i pokoju.

Z drugiéj strony Leon XIII wcale nie tai swego współczucia dla nieszczęśliwego ludu irlandzkiego i daje temu szlachetnemu narodowi dowód najżywszego zainteresowania się ich losem i ojcowskiéj miłości.

W tym wielkim czynie Głowy Kościoła jest złożona najlepsza odpowiedź dla tych, którzy oskarżają Kościół — jako nieprzyjaciela praw rządu i którzy mu zarzucali, jakoby nie dość cenił praw ludów. Kościół umie uszanować wszystkie prawa, ponieważ umie cenić wszystkie obowiązki, a kiedy się wyrodzą zatargi, wtedy używa swego wpływu, aby przywrócić zgodę na podstawie trwałéj, t. j. na podstawie sprawiedliwości i prawdy.

Byłby czas, aby rządy zrozumiały, ileby zyskać mogły tak co do siły, jako też i co do znaczenia i powagi, gdyby mogły korzystać z wpływu Kościoła. Ta wielka potęga, jaką Kościół wywiera na najwyższe uczucia człowieka, na rozum i na serce, nie chce niczego innego, jak, tylko uszlachetnienia natury ludzkiéj przez najszlachetniejsze natchnienia. Nic z tego wszystkiego, co stanowi prawdziwe szczęście narodu, nie jest obojętném dla Kościoła; jego też usilném staraniem jest, aby swemi zabiegami mógł się przyczynić do pomyślności państw. A rządy zamiast starać się przyciągnąć do siebie ową wielką potęgę, która nie ma zbrojnéj siły miliona bagnetów, lecz która rządzi 200 milionami dusz, robią wszystko co tylko mogą, aby stanąć w opozycyi do Kościoła, i aby obrażać najdelikatniejsze uczucia tych, którzy do Kościoła są przywiązani. Tam, gdzieby mógł stanąć wolny i błogi sojusz obu władz na szczęście ludzkości — tam widać tylko bardzo często ducha sekty i nienawiść antireligijną.

Pocieszajmy się przynajmniéj tém, że ci, którzy odpychają błogi wpływ Kościoła, nie mogą nie uznać, że brak tego wpływu jest dla państwa zgubnym. Pan Puttkamer w Izbie pruskiéj nie wahał się uznać, że dalsze prowadzenie zatargu kościelno-politycznego musi sprowadzić smutne dla ludu następstwa.

Inne rządy postąpiły sobie roztropniéj. Rosya wstępuje na drogę zgody i pokoju; a Austrya uszanowaniem, jakiego daje Stolicy Apostolskiéj dowody, wskazuje dowodnie, jak wielkie znaczenie przywięzuje do pomocy Kościoła w zadaniu, jakie mocarstwo austro-węgierskie ma spełnić na Wschodzie.

Rząd angielski ze swéj strony, jak tego dowodzą słowa lorda Granville, umie cenić wpływ, jaki Stolica św. wywiera na korzyść pokojowego załatwienia kwestyi rzymskiéj.

W Hiszpanii nakoniec pokazuje rząd tamtejszy usilną gorliwość utrzymania serdecznych stósunków przyjaźni ze Stolicą św.

Francya, Włochy i Belgia odznaczają się polityką bardzo odmienną, atoli rządy paryski i brukselski wywołały w łonie tych dwóch krajów domowe niezgody; a rząd włoski, wystąpiwszy do walki z papiestwem, którego prawa i niezawisłość pogwałcił, pozbawił naród włoski możności spełnienia swego zadania w świecie, które byłby mógł spełnić w zgodzie i jedności z rzymskimi Papieżami na drodze postępu i prawdziwéj cywilizacyi.

Miejmy nadzieję, że te trzy kraje, szarpane obecnie rewolucyą antireligijną, odnajdą znowu w zgodzie z Kościołem tajemnicę swéj wielkości i swego szczęścia.“

Ciekawy ten artykuł podaliśmy w dosłownym przekładzie, jako ważny głos ze sfer, zostających w bliskich stósunkach ze Stolicą św.

Rosya, Austrya, Hiszpania i Anglia wyliczone są tutaj jako zostające, lub przynajmniéj wstępujące na drogę dobrych stósunków ze Stolicą św. Włochy, Belgia, Francya, jako pozostające w otwartéj wojnie; wyrażono przytém nadzieję pojednania.

O rządzie niemieckim powiedziano tylko, że uznaje, jak szkodliwym dla niego i państwa jest brak błogiego wpływu Kościoła — więcéj nic. Artykuł ten powtórzony został w dniu rozpoczęcia rozpraw berlińskich nad wnioskiem dr. Windthorsta.

Jeszcze „Nowoje Wremia“ o reformach zapowiadanych dla Królestwa Polskiego.

Wiadomo, że od pewnego czasu pojawiają się w dziennikarstwie rosyjskiém, i to coraz częściéj i uporczywiéj pogłoski o rychłém zaprowadzeniu w Królestwie Polskiém ważnych reform. Mówią o wprowadzeniu tam samorządu miejskiego i instytucyi sędziów przysięgłych, o przypuszczeniu Polaków do prawa, ażeby im wolno było sprawować i być obieranymi na urzędy sędziów pokoju, a nawet mówią o przywróceniu „po części“ praw językowi polskiemu w szkole, sądownictwie i administracyi. Twierdzą przytém, że teraźniejszy pobyt w Petersburgu jenerał-gubernatora Albedyńskiego, prezydenta miasta Warszawy, jenerała Starynkiewicza, tudzież kilku wyższych urzędników i kilku gubernatorów z Królestwa ma zostawać w pewnym związku z prędkiém tych reform urzeczywistnieniem. Czy i o ile pogłoski te mają podstawą prawdziwą? czy i o ile sprawdzą się one, lub też spełzną na niczém, niby tęczowe bańki mydlane, jak już nieraz wiele innych spełzło? — kwestya to, któréj dziś ani chcemy, ani możemy przesądzać, niedaleka bowiem przyszłość odpowie na nią. Qui vivra-verra! Dziś nam przychodzi zwrócić uwagę na to, jak same nawet pogłoski o zdjęciu wyjątkowych praw, przytłaczających swym ciężarem Królestwo Polskie i tamujących mu swobodny oddech, pogłoski, pozbawione jeszcze dotąd wszelkiéj podstawy faktycznéj i dalekie od wcielenia w czyn i życie, rozdrażniają już pewne partye publiczności rosyjskiéj i powodują pewne dzienniki, będące tych partyi organami, do wystąpień, jeżeli nie z wyraźném zaprzeczeniem Polakom prawa do ulg i złagodzeń, o których krążą wieści, to z wrogiemi insynuacyami, że skoro już reformy mają być zaprowadzone w Królestwie, to trzeba je, o ile możności, obciąć i obwarować takiemi przepisami, znów wyjątkowemi, któreby odjęły miejscowéj inteligencyi możność przeciwdziałania „rosyjskiéj idei politycznéj.“

Mówimy tu o wystąpieniu dziennika Nowoje Wremia, który umieścił artykuł wstępny takiéj właśnie tendencyi, tak ciekawy, iż chcemy zaznajomić z nim czytelników naszych.

Ale zanim przytoczymy tu jego osnowę, musimy

przedtém wspomnieć o dziwnéj genezie jego, a raczéj o pozorze, którego użyto, aby módz wrogo przeciw Polakom wystąpić i mieć pewne prawo do ostrzegania rządu, że „z nimi trzeba ostrożnie....“

Pozór ten, iście śmieszny i lichy, który tylko złą wiarą wyszukować mogła aż do doniosłości politycznéj, est następujący:

Oto przed niedawnym czasem jakiś bezimienny korespondent z Warszawy napisał był do dziennika Nowoje Wremia list takiéj osnowy:

U nas w Rosyi a czasami nawet i tu w Warszawie świeżo-przybyli do tego kraju Rosyanie rozprawiają chętnie o możności zbliżenia się i szczerego pojednania z Polakami. Ale my, przebywający tu od dawnu, coraz bardziéj i bardziéj przychodzimy do przekonania, że owo zbliżenie się i zgoda szczera są tylko marzeniem, w rzeczywistości zaś nigdy nie nastąpią i nie ma nawet co myśleć o nich. Fakt za faktem przekonywa nas o tém nieustannie. Nienawiść Polaków do nas jest nieprzejednana. Objawia się ona dziś wprawdzie w drobnostkach, bo inaczéj objawić się nie może, ale że się objawia ciągle i systematycznie, więc przemawia to za naszém twierdzeniem głośniéj, niżby przemawiały fakta jakieś sporadyczne, lubo poważniejsze i doniosłe.

Codziennem np, jest zjawiskiem, że Polacy, znający doskonale język rosyjski, nie chcą nim mówić z Rosyanami. Jeżeli Rosyanin spotyka się z Polakami w jakimś salonie — niepolskim — bo te są dla niego raz na zawsze zamknięte, lecz w salonie neutralnym, tedy biada mu, jeżeli nie mówi po polsku, a przynajmniéj po francuzku, bo żaden Polak, zwłaszcza zaś żadna Polka, po rosyjsku mówić z nim nie będzie, chociażby miała milczeć cały wieczór. Polskie panie i panny, i to młode, które wychowały się po pensyonatach, gdzie język rosyjski jest wykładany, robią nawet wobec Rosyanina pewną paradę z tego, że po rosyjsku nie rozumieją niby ani słowa. Jest to oczywiście nieprawdą, a tylko dowodzi nieprzebłaganéj nienawiści Polaków do nas i ich pogardy dla naszego języka, który nazywają „barbarzyńskim.

To fakt z polskich salonów. A oto inny ze sfery inteligencyi literackiéj:

W tutejszém czasopiśmie ilustrowaném Kłosach umieszczony był autograf jakiéjś sentencyi arabskiéj, wypisanéj w tym języku przez hr. Wacława Rzewuskiego, który przez czas długi przebywając na Wschodzie, ubierał się a nawet modlił po arabsku, i nosił tam imię Emina Tadżal-Fechra, i na którego cześć Mickiewicz napisał kassydę p. n. „Farys.“ Autograf rzeczony Rzewuski zostawił na pamiątkę jednemu ze swych przyjaciół, z którego domu dostało się do druku. Ale nikt nie wiedział, co sentencya arabska znaczy i nikt nie umiał jéj przetłumaczyć. Przechowywano świstek jako pamiątkę po człowieku w całéj Polsce znanym i poniekąd znakomitym i jako pamiątkę téż reprodukowano go w Kłosach, które nawet dodały od siebie uwagę: „jaka to szkoda, że nikt tego dotąd nie odczytał!‘ Autograf ten wpadł jakoś w oko jednemu z naszych ziomków, Rosyaninowi, który zna dobrze język arabski, a nawet przez pewien czas wykładał go w jednym z uniwersytetów cesarstwa. Otóż odcyfrował nasz uczony oryentalista pismo arabskie, przetłumaczył je w dwóch wersyach: dosłownéj i popularnéj, i posłał do Kłosów dla zużytkowania. Ale cóż się stało? Oto redakcya snać rzuciła to tłumaczenie do kosza, bo nie umieściła go wcale, nie dla innéj z pewnością, jeno dla téj przyczyny, że jest to praca nienawistnego „Moskala.“*) Wszystko to byłoby śmieszném, gdyby nie było tak smutném. Nie prawdaż?

Tak obchodzi się z nami inteligencya polska. Ale przytoczymy jeszcze fakt dowodzący, że i ogół społeczeństwa, wzięty w całéj masie, nienawidzi i odrzuca ze wstrętem wszystko, co nosi imię rosyjskie.

Wiadomo powszechnie, jak są doskonałe, można nawet powiedzieć jedyne w całym świecie nasze rosyjskie pieczywa do herbaty. Cóż więc naturalniejszego nad to, że chcielibyśmy je tu, w Warszawie, rozpowszechnić i dla wygody własnéj i dla korzyści samych Polaków. Wprawdzie wziął się do tego początkowo człowiek niezręczny i niedoświadczony, profesor jednego z tutejszych gimnazyów, Rosyanin, który założywszy „piekarnią rosyjską“, posprowadzał był do niéj piekarzy wprawdzie z Rosyi, ale pijaków i niedołęgów, co albo palili bułki, albo ich niedopiekali, dość że psuli ciasto napróżno. Przytém władza gimnazyalna spostrzegła wkrótce, że pan profesor kosztem bułek „niedopieka“ lekcyi w gimnazyum, więc wydaliła go. Skutkiem tego eks-profesor poświęcił się już całkiém swéj piekarni, nabywszy doświadczenia zmienił robotników, sprowadził innych, lepszych, słowem doprowadził swój zakład do wcale dobrego stopnia rozwoju, tak że wypieka bardzo smaczne, prawdziwie rosyjskie bułeczki, kołaczyki, „pluszki“ itd., które się podobają powszechnie, nietylko nam, ale także i Polakom.

Ale czy myślicie, że piekarnia ta prosperuje i ma przyszłość przed sobą jako innowacya bardzo pożyteczna dla miasta? Gdzietam! Zakład ledwie dyszy i nie dziś to jutro zbankrutuje niezawodnie, chociaż produkuje wyroby dobre i sumiennie. A dla czego? Oto dla tego, że piekarnia nazywa się rosyjską, a jéj bułki rosyjskiemi także, więc patryotyzm panów Polaków każe im omijać ją jak zapowietrzoną i nic w niéj nie kupować, zadawalając się natomiast pieczywem chociaż gorszém, ale nie rosyjskiém. Ktoby myślał, że Warszawianom nie smakują rzeczywiście nasze pieczywa — myliłby się. Bo oto pewien sprytny żyd, poznawszy się na zaletach bułek i kołaczyków rosyjskich i zwąchawszy, że tylko dla powodów patryotycznych nie mają one wziętości w Warszawie, założył piekarnią, którą nazwał ukraińską, a w któréj wypiekają robotnicy sprowadzeni z Moskwy, bułki rosyjskie, tylko daleko gorsze i mniejsze, niż w piekarni tamtéj. Ale że nie nazywają się rosyjskiemi tylko przypominają mianem Ukrainę, do któréj panowie Polacy pretendują zawsze, mając ją za dawną dzielnicę Polski, żyd zatém na swém przedsiębiorstwie szachrajskiém wychodzi świetnie i prawie robi majątek z krzywdą biednego ex-profesora piekarza, publiczność warszawska bowiem rozkupuje na wyścigi bułki rosyjskie, fabrykowane przez żyda pod firmą Ukraińskich, chociaż są mniejsze i gorsze od prawdziwych rosyjskich, których nie chcą ani powąchać.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Rzecz to odgrzewana i relacya fałszywa, bo, o ile nam wiadomo, tłumaczenie, o którém mowa, Kłosy umieściły, acz później cokolwiek. (Przyp. Red.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 25 stycznia.

(□) Dzień 24 stycznia będzie na długie lata dla Galicyi pamiętnym dniem żałoby. W nim to w obu jéj stolicach chowano zwłoki dwóch mężów, których bardzo trudno będzie zastąpić, Rydzowskiego i Krzeczunowicza. Strata ich jest dla Koła polskiego w Wiedniu i dla sejmu krajowego niepowetowaną klęską, pierwszego jako znakomitéj zdolności w zakresie wszystkich prac ustawodawczych, drugiego jako niezrównanego specyalisty w sprawach podatkowych, obu jako mężów wielkiéj zacności, czystego, jak łza, a przytém sprężystego charakteru i niezmordowanéj pracy.

Zwłoki śp. Rydzowskiego, przywiezinne z Wiednia, odprowadził wczoraj z dworca kolei na miejsce wiecznego spoczynku niezliczony orszak publiczności, złożonéj ze wszystkich warstw społeczeństwa tak samego Krakowa, jak i całéj przyległéj mu okolicy. Akademia, uniwersytet, rada miejska, sądownictwo, cały zastęp klas wyższych i mieszczan — wszystko to wraz z wielką liczbą pań stanęło prawie w zupełnym komplecie koło dworca kolejowego, otoczone tłumem ludu, i odprowadziło zwłoki zasłużonego męża, postępując, mimo wielkiego mrozu, pieszo za trumną na cmentarz. Trumna zasłana była cała wieńcami laurowemi, a napisy na ich różnobarwnych wstęgach zdradzały cześć, jaką dla nieboszczyka przejęte były bardzo szerokie koła. Były tam między innemi wieńce: Koła polskiego w Wiedniu, klubu czeskiego, klubu prawicy rady państwa, wydziału krajowego, rady miejskiéj krakowskiéj, rady miejskiéj gorlickiéj, która nieboszczyka po uchwaleniu ustawy galicyjskiéj przeciw lichwie na honorowego członka swego powołała, Ogniska, kółka młodzieży polskiéj w Wiedniu. Kondukt prowadził ks. Biskup Dunajewski i odprawił na cmentarzu modlitwy w asystencyi licznego duchowieństwa, poczém prof. dr. Zoll w przemowie, podnoszącéj w bardzo właściwy sposób zasługi obywatelskie i przymioty serca nieboszczyka, dał w wymownych słowach wyraz powszechnemu ciężkiemu żalowi, jakim wszyscy obecni byli przepełnieni. Zacne przymioty serca nieboszczyka najlepiéj maluje ustęp z jego testamentu, ogłoszony w dzisiejszym numerze Czasu, który warto, żeby wszystkie dzienniki polskie dla scharakteryzowania cnót domowych zgasłego powtórzyły.

Na odbywający się w tym samym dniu pogrzeb śp. Krzeczunowicza we Lwowie rada miejska miasta Krakowa i różne inne koła tutejsze wysłały swych delegatów.

Jutro odbędzie się w kościele św. Piotra żałobna msza św. za duszę śp. Rydzowskiego, w czasie któréj orkiestra wykona marsz żałobny, poświęcony cieniom nieboszczyka, przez kompozytora tutejszego, p. Adama Wrońskiego.

Ustawa przeciwko lichwie dla wszystkich krajów koronnych, przy któréj ułożeniu ś. p. poseł Rydzowski brał udział a któréj w ostatnich chwilach przed śmiercią bronił jako referent komisyi, doznała przez śmierć jego tylko zwłoki formalnéj, zaszła bowiem potrzeba wyznaczenia nowego referenta, ale przyjście jéj do skutku zdaje się być zapewnioném. Powodzenie jéj zapewnia nie tylko użycie zdrowych zasad, na jakich się projekt do téj ustawy opiera, ale i głos publiczny, który się jéj gwałtownie domaga. Deputowani partyi konstytucyjnéj czują, że jéj ostrze wymierzone jest przeciwko interesowi znacznéj liczby ludzi, którzy do téj partyi należą, mimo tego żaden z jéj członków w przemowie swéj na sesyi, na któréj Rydzowski po raz ostatni występował, nie śmiał zaprzeczyć konieczności ograniczenia lichwy. Oburzyło to do najwyższego stopnia redaktorów N. fr. Pr., na któryeh głowach gorzą na wspomnienie lichwy żywym ogniem jarmułki, i wyrzucając stronnikom swoim brak odwagi cywilnéj do wystąpienia przeciwko opinii publicznéj, powiada o nich, że zapisując się do głosu przeciwko ustawie a uznając następnie konieczność wprowadzenia jéj w życie, postąpili sobie jak Balaam, którego powołano, aby przeklinał a on, przyszedłszy, błogosławił.

Z grona profesorów tutejszego uniwersytetu powołanym został do ministerstwa skarbu na radzcę ministeryalnego p. Hilary Hankiewicz, znany ze swych zdolności finansowych i zręczności w prowadzeniu prac biurowych, któréj w zawiadowaniu kwesturą uniwersytetu złożył liczne dowody. Koledzy odchodzącego profesora żegnają go dzisiaj daną dla niego ucztą w sali Koła literacko-artystycznego.

Warto zwrócić uwagę na odcinek Czasu, w którym się drukują „Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim przez Władysława Łuszczkiewicza.“ Autor rozbierając wszystkie odmiany, przez jakie przechodziły zamek na Wawelu i katedra w czasie epok romańskiéj, gotyckiéj i odrodzenia, nie pominął żadnego z ważniejszych szczegółów. Szkoda tylko, że dla zbyt zbitego streszczenia i pewnych zawiłości stylu niejedna z poruszonych rzeczy dla profanów nie będzie w całém swém znaczeniu zrozumiałą; ludzie naukowi jednak zyskują w napomknieniach autora bardzo szacowny materyał i znakomity punkt wyjścia do rozleglejszych studyów w chwili, kiedy się wszyscy zajmują sposobem, w jaki zamek odrestaurowanym być powinien, jest niezmiernie ważném. Przygotowanym téż już jest do druku drugi zeszyt znakomitéj pracy architektonicznéj p. Odrzywolskiego o Zamku na Wawelu z tablicami, na których obok planów i rekonstruowanych widoków niektórych części zamku, znajdują się bardzo zajmujące rysunki, przedstawiające pozostałe dotąd szczegóły ornamentacyjne okien, drzwi, kominków i innych części architektonicznych z czasów Zygmunta I.

Lwów, 27 stycznia.

(Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz. — Sprawa kolei Albrechta. — Kolej transerwalna. — Postscriptum.)

(—) Jakkolwiek nominacya dr. Zyblikiewicza marszałkiem krajowym dotąd nie została jeszcze ogłoszoną urzędownie, niemniéj przeto według wiadomości nadeszłych z Koła polskiego we Wiedniu ma ona być faktem tak pewnym, że wątpić o nim ani chwili nie należy. Wiadomość o téj nominacyi, jak to łatwo było można przewidzieć, wywołała powszechne zadowolenie, a nawet dziennikarstwo tutejsze — jednegłośnie uznaje dziś kandydaturę dr. Zyblikiewicza za najodpowiedniejszą. Do okoliczności utwierdzających nas w przekonaniu o bliskiém powołaniu dr. Zyblikiewicza do godności marszałka krajowego zaliczyć należy i tę, że już się tu krzątają około wynajęcia odpowiedniego pomieszkania dla niego.

Dzisiejsze telegramy przyniosły nam bardzo pożądaną i od dawna wyczekiwaną wiadomość, iż komisya budżetowa przyjęła wniesioną przez p. Hausnera za porozumieniem Koła rezolucyą w sprawie przeniesienia centralnéj dyrekcyi kolei Albrechta do Lwowa i decentralizacyi innych kolei subwencyonowanych. Jeżeli rezolucya powyższa znajdzie w pełnéj radzie poparcie, natenczas spodziewać się należy, iż przełamawszy raz upór panów centralistów co do kolei Albrechta — uda się nam go złamać i co do innych kolei krajowych — których dyrekcye dotąd bez wszelkiéj rozumnéj racyi, z krzywdą tylko dla kraju — istnieją po za granicami kraju zdala od linii kolei, któremi na oślep z biur wiedeńskich kierują.

W sprawie budowy galicyjskiéj kolei transerwalnéj, na któréj rozstrzygnięcie składają się względy nie tyle ekonomicznéj ile raczéj politycznéj natury — zaszła, jak wiadomo, z ostatniém przesileniem ministeryalném zmiana na lepsze. Następstwem zmiany téj jest odmówienie udzielenia koncesyi kolei czernowieckiéj na budowę kolei husiatyńskiéj, która stanowi najważniejszą linię kolei transerwalnéj i żadną miarą w obcych rękach zajdować się nie może. Utrzymują, że sprawa ta wkrótce już doczeka się ostatecznéj decyzyi i że równocześnie z nią także sprawa objęcia przez rząd kolei łupkowskiéj załatwioną będzie, i że w ten sposób — jakkolwiek kosztowny — smutna egzystencya dotychczasowa rzeczonych kolei raz przecie gruntownie polepszoną zostanie.

W téj chwili dowiadują się, że w razie nominacyi dr. Zyblikiewicza marszałkiem — młodzież akademicka wspólnie z obywatelstwem — zamierza powitać go wspaniałą owacyą, aby w ten sposób dać wyraz ogólnemu zadowoleniu, jakie nominacya ta w całym kraju wywołała.

Praga czeska, 27 stycznia.

(XX.) Jako sumienny kronikarz muszę zaznaczyć, że tak wśród posłów czeskich. jako téż w tutejszych kołach politycznych, wielkie panuje rozdrażnienie z powodu kwestyi uniwersyteckiéj. Rząd jako dodatek do budżetu wniósł rozmaite propozycye, mianowicie co do budżetu ministeryum oświecenia, ale pomiędzy propozycyami temi nie znajduje się żadna, dotycząca utworzenia nowych katedr czeskich na uniwersytecie tutejszym. Z tego powodu dziś wybiera się deputacya członków klubu czeskiego do hr. Taaffego. Wezwano w tym celu nowomianowanego członka Izby panów dra Randę do Wiednia. Podobno klub czeski od ustępstw rządu w téj sprawie czyni zależném głosowanie za budżetem.

Wszystkie dzienniki czeskie oświadczają, że tu chodzi o aut-aut i że posłowie czescy ze względu na wyborców swoich nie mogliby popierać daléj rządu, gdyby w kwestyi uniwersyteckiéj nie spełnił życzeń czeskich. Rozumie się, że te wywody mają przedewszystkiém na celu poparcie kroków posłów w Wiedniu. Jednakże istotnie ludność czeska domaga się gwałtownie przeprowadzenia równouprawnienia na uniwersytecie a oglądanie się rządu na centralistów tém mniéj uzasadnione, ponieważ czy rząd przeprowadzi równouprawnienie na uniwersytecie, czy nie, centraliści w każdym razie będą przeciwko nimu walczyć, jak dodąd. Zaznaczając fakt wielkiego rozdrażnienia, nie wierzę jednak, aby rzeczywiście z tego powodu posłowie czescy mieli zerwać z rządem a pośrednio z prawicą autonomistyczną. Owszém mniemam, że znowu znajdzie się jakaś droga kompromisu, bądź to zamianowania drugiego ministra czeskiego, lub zmiana namiestnika Królestwa czeskiego, co stanowiłoby na teraz niejako ekwiwalent za uniwersytet. Ponieważ jednak Czesi od tego zupełnie uprawnionego żądania nie odstąpią, ponieważ rychléj czy późniéj będzie trzeba albo podzielić uniwersytet dotychczasowy na czeski i niemiecki, lub utworzyć nowy uniwersytet czeski, za czém, naturalnie szczerze, przemawiają centraliści, zwłaszcza niemieccy profesorowie uniwersytetu, przeto rząd postąpiłby sobie roztropniéj, gdyby właśnie w kwestyi uniwersyteckiéj uczynił rychło ustępstwo, według zasady bis dat qui cito dat.

NIEMCY.

* Berlin, 28 stycznia. Ze sejmu. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego stał na porządku obrad wniosek Eugeniusza Richtera odnoszący się do zniżenia podatku. Wedle tego wniosku zamiast 42 milionów marek, ma rząd w podatku klasowym pobierać tylko 31 i pół miliona, pięć zaś pierwszych stopni klasyfikowanego podatku dochodowego mają być w poszczególnych pozycyach z 90, 108, 126, 144 i 162 zmniejszone na 67½, 81, 94½, 108 i 121½ m. Jak wiadomo, większość komisyi budżetowéj odrzuciła ten wniosek, stawiając inny, wedle którego trzy raty miesięczne podatku klasowego i pięciu najniższych stopni klasyfikowanego podatku dochodowego mają być w przyszłości zniesione. — Referent komisyi baron Minnigerode poleca Izbie wniosek komisyi, jakkolwiek sam przyznaje, iż będzie trzeba zaciągnąć pożyczkę w wysokości 28 milionów marek. Z pożyczki téj trzebaby około 22 miliony poświęcić na melioracye. — Poruszono téż w komisyi myśl, aby nadzwyczajne wydatki tego rodzaju usunąć z etatu i pokryć za pomocą pożyczki. Położenie finansowe Prus jest dość pomyślne, gdyż dochody zwiększyły się o 12 milionów w stósunku do zwiększonych dochodów w Rzeszy. W ostatnich trzech miesiącach ubiegłego roku dochody z ceł znacznie się zwiększyły. Z powodu więc lepszéj sytuacyi finansowéj poruszono myśl, czyby nie można zmniejszyć niektórych podatków stałych: a daléj, czyby jednorazowego zniesienia podatków nie można zamienić w stałe zniesienie. Wniosek Richtera domagał się zmniejszenia o ¼ podatków i to na cały rok, wniosek natomiast komisyi domaga się zniesienia podatków na trzymiesięczny przeciąg czasu, a obstaje jednak przy dotychczasowych podatkach przez następne 9 miesięcy. Przy obradach w komisyi oświadczył minister skarbu Bitter, iż rząd chciał stale znieść owe podatki, lecz że zamiarowi jego przeszkadza § 2 tak zwanego Verwendungsgesetz, rząd jednak gotów w każdym razie zgodzić się na uchwałę większości Izby. Komisya 13 przeciw 4 głosom zgodziła się na stałe zniesienie podatku.

Przeciw temu wnioskowi zgłasza się do głosu 9 posłów, 13 zaś w jego obronie.

Pierwszy zabiera głos poseł Hobrecht (narodowo-liberał, dawniejszy minister finansów), który twierdzi, że trudno przeprowadzić stałe zniesienie podatku, kiedy nie ma na ten cel odpowiednich środków. Bez zaciągnięcia pożyczki, lub zwiększenia podatków niestałych nie można myśleć o stałém zniesieniu podatku

Pokłosie.

I.

Od czasu biblijnéj opowieści o Boozie, osobny urok zda się być przywiązanym do tego wiekowego a wieśnianego obyczaju zbierania luźnych kłosków na rzysku. Zaledwieśmy mieli czas do gumna zgromadzić snopy zboża, już puste na pozór łany okrywają się kmiecą dziatwą, siostrami Ruty Moabitki, a wszyscy tak ochotnie, tak skrzętnie uzupełniają pracę żniwiarzy, iż obfitość niesionego wieczorem do chaty plonu zadziwia oko przechodnia. Na każdym téż życia zagonie, tam nawet gdzie już inni żniwowali, przy dobréj woli a potrzebie, znajdzie się pokłosie, znajdzie trochę kłosów i dobrego ziarna, byle nie szczędzić uwagi i znoju, nie skąpić serca i wzroku, aby o zachodzie znieść dla swoich garść czystéj pszenicy. Zadanie to nęcące prostotą, skutecznością, a przyznajmy szczerze — i niepodległością. Aby wyjść na zbierankę, nie potrzeba się trzymać pewnych dni lub godzin, oglądać się na słońce i dzwonek gospodarzy, słuchać nawoływań włódarza, wywodzącego robotników na pańskie. Tutaj przeciwnie, wieczorem lub rankiem, w sobotę czy poniedziałek, bez zobowiązań i konieczności, skoro się zoczy kilka kłosków pozostawionych na łanie, wolno dobiegnąć po nie, zebrać skwapliwie i podzielić się z swoimi. W takiéj myśli niepodległéj a skrzętnéj pracy, kładziemy tu na czele naszéj pogadanki tytuł Pokłosia, nie wiążąc się żadną obietnicą tygodniowych lub miesięcznych jéj powtórzeń, lecz wtedy tylko wracając na to miejsce, kiedy nam się uda dostateczny zebrać snopek wiadomości. Gdyby to można do tego zadania jak najliczniejszych uprosić współpracowników! wywieśdź za sobą na tę zbierankę całą chętną drużynę, którąby na przemian różnorodnego dostarczała zboża, i złotéj pszenicy, i chlebodajnego żyta, i ostrego jęczmienia, i giętkiego owsa, a choćby i plew po trochu, byle urozmaicić daninę, byle nie zawsze z jednéj ręki płynęły wyczerpujące się nieraz ofiary! Otwieramy na oścież podwoje odcinkowe tym wszystkim, co snopek a choćby i kłosek raz po raz dorzucić zechcieli, a teraz sami spieszymy na wzór skrzętnych jemiołuchów wygrzebywać z pod śniegu rozsypane koło stogów ziarno, nie zebrane przez poważnych dziennikarzy wiadomości.

Kłaść na początek nazwisko Ludwiki Michel, jestto zaczynać pod opieką nie szczególnéj patronki. Tyle się nią jednak w ostatnich czasach zajmowała publicystyka, iż godzi się przypatrzeć zbliska téj potwornéj istocie, która skłócona z Bogiem i ludźmi, niewieściemi usty miota już tylko bluźnierstwa i przekleństwa. Katolicki dziennik Univers podawał świeżo bliższe o niéj wiadomości, udzielone przez dawnego inspektora szkólnego, który ją niegdyś znał i widywał często. Ludwika Michel była bowiem przez czas dłuższy nauczycielką w szkółce wiejskiéj. Nic w niéj nie zapowiadało późniejszych szaleństw. Owszém, w młodém sercu wiele było miłosierdzia, zapału dla wszystkiego co piękne, co dobre. Sama szczupło wynagradzana, ochotnie dzieliła się z biedniejszymi, w cięższych okolicznościach życia, opierała się, jak sama pisała, „na odwadze wewnętrznéj młodości, a zwłaszcza na wielkiéj ufności w Bogu.“ Postępowanie jéj było zawsze przyzwoite, wolne od obowiązków chwile poświęcała poezyi, a próbki jéj wierszy nie ustępują bynajmniéj piękniejszym natchnieniom Lamartina i Wiktora Hugo. Opiewała z kolei niedolę rzemieślników w czasie bawełnianego przesilenia, nieszczęścia Polski, Narodzenie Zbawiciela, Kalwaryą, śmierć Arcybiskupa paryzkiego msgra Sibour. Wiersz ten ostatni, pełen najgłębszego uczucia wzywa do pokuty za straszną zbrodnię wieku naszego, kiedy „krew kapłana w świątyni z krwią Boga się zlała.“ Wołając o litość dla Polski, odzywa się m. i. „Powstańmy wszyscy, bracia! jeśli broni nie mamy, rzućmy przynajmniéj dusze nasze do stóp Boga.“ Nastrój religijny przemaga w tych utworach. Znajomy panny Michel dodaje wszakże, iż w niéj zawsze uważał pewne nieokiełznanie fantazyi chorobliwéj. Matka chciała ją wydać za mąż, Ludwika przekładała swą niepodległość i unikała nawet męzkiego towarzystwa. Co właściwie spowodowało stan w niéj przemianę i to w latach późniejszych i poważniejszych życia, bo dziś liczy już około pięćdziesięciu lat wieku? Przypuścić można, iż zbrodnie i ognie komuny zaraziły ją rodzajem szału, który bywa niekiedy epidemiczną chorobą w dniach pożogi domowéj. Odtąd bowiem nic już z dawnéj Ludwiki Michel nie zostało, a nawet ośmioletnia pokuta w Noumea nie uspokoiła jéj nerwów i wykolejonéj wyobraźni. A jednak zostało coś ludzkiego w téj spotworniałéj istocie. W tych dniach zapowiedziane zebranie ludowe nie doszło do skutku, ponieważ przewodnicząca, Ludwika Michel, odstąpić nie mogła łoża umierającéj matki. Ci, co ją niegdyś znali, z litością wyrażają się o niéj, tém bardziéj, że dziś ta biedna, obłąkana kobieta jest tylko narzędziem w ręku przewrotnych, którzy ją odrzucą, skoro im niepotrzebną się stanie.

Wszystko niemal, co nam dziś z Francyi przychodzi, napiętnowane jest pewną dziwacznością, cechującą epoki przejściowe. Nawet medycyna, która tam bodaj najracyonalniejsze czyni postępy, zadziwia nieraz oryginalnością pomysłów. Wpadła nam świeżo w rękę nowa książeczka, traktująca o pierwszém wychowaniu niemowląt. Autor jéj, syn i następca sławnego dr. Blache zaleca przedewszystkiém baczną uwagę na ciężkość dziecięcia, dla upewnienia się o jego zdrowiu, i twierdzi, że za pomocą wagi można się przekonać o normalnym rozwoju ciałka i dostateczności pokarmu. Cały jego systemat, oparty na długiém doświadczeniu w szpitalikach dziecięcych, zasadza się na codziennem ważeniu niemowląt, od dnia ich urodzenia aż do roku. Zdaniem doktora Blache, nowonarodzone dzieci ważą przecięciowo od 3000 do 3500 gramów. W pierwszym tygodniu życia zaznaczyć można ubytek stu gramów, które siódmego dnia już odzyskanemi być winny. Odtąd, przez pięć następnych miesięcy waga codzienna musi stwierdzać przybytek mniéj więcéj 25 gramów na dzień tak, aby w końcu piątego miesiąca ciężar ogólny dziecięcia się podwoił. Później, do roku, dziecko zyskuje już tylko przecięciowo po 10 gramów codziennie. Sprawdzanie podanych powyżéj cyfr ma być najpewniejszą normą zdrowia i odpowiedniego karmienia niemowląt. Cóż na to powiedzą nasze polskie niańki, które wśród licznych przesądów, najpilniéj strzegą, aby nikt dziecięcia im powierzonego nie zmierzył, ani zważył, upatrując w tém zadatek bliskiéj śmierci.

Dr. Blache rozsądnie na początku się odzywa, iż cała diagnoza niemowląt zasadza się na tém, czy rosną jak się należy? Po tém więc najlepiéj poznać można niedostatki tych maleńkich istot, co głośną skargą jeszcze nie umieją o swych cierpieniach objaśnić lekarza. Książeczka ta, wydana w Paryżu, nosi tytuł: Le développement physique de l'enfant depuis la naissance jusqu'au sevrage, par le dr. Blache.

spomnianego. Dochody z ceł Rzeszy mogą się w przyszłości zmniejszyć, równie i dochody z administracyi kolei państwowych. Błędem jest rządu, że nie wypracował dotąd projektu ogólnéj reformy podatków. Konserwatysta Rauchhaupt oświadcza, że jego frakcya domaga się stałego zniesienia podatku, gdyż faktem jest, że się dochody zwiększyły, a prócz tego ubytek 14 milionów wobec 900 milionów, jakie wykazuje budżet, nie jest pomysłem awanturniczym, jak to nazwał poseł Hobrecht. Ze rząd nie przedłożył dotąd projektu ogólnéj reformy podatków, to wina spada na te partye, które reformie podatkowéj, proponowanéj przez ks. Bismarcka odmówiły poparcia. — Partya konserwatywna tak sobie przedstawia tę reformę podatkową: zniżenie podatków osobistych w najniższych stopniach, zwiększenie natomiast tych podatków w najwyższych stopniach i usunięcie dotychczasowego zwyczaju, że każdy obywatel podaje wysokość swych dochodów: w przyszłości urzędowo winny być te dochody skonstatowane; podatek od kapitałów, podatek gruntowy i procederowy we formie trzech klas podatków realnych lub we formie podatku dochodowego. — Poseł wolno-konserwatysta Stengel nie chce o tym projekcie partyi konserwatywnéj wydawać sądu, ponieważ p. Rauchhaupt ogólne dał tylko zarysy; co się tyczy frakcyi wolno-konserwatywnéj, to nie chce ona zniesienia stałych dochodów, które są podstawą staro-pruskiéj polityki finansowéj. — Partya wolno-konserwatywna nie może się zgodzić na uchwałę komisyi, a to dla tego, iż warunkiem przyjęcia tego wniosku jest zaciągnięcie pożyczki w wysokości 30 milionów. Projekt komisyi wykracza po za sferę ustawy administracyjnéj, ma charakter tylko prowizoryczny i nie popiera w niczém reformy podatkowéj, a natomiast osłabia finanse pruskie. — Minister skarbu Bitter zapewnił Izbę, iż pożyczka ma być przeważnie obrócona na cele produktywne i że coraz większe dochody, zwłaszcza z kolei żelaznych, pozwalają tuszyć, iż finanse Prus stale powiększać się będą. Minister przemawia daléj za stałem zniżeniem podatku i twierdzi, że rząd stoi na stanowisku wniosku Eugeniusza Richtera, jakkolwiek się nie zgadza na formę, w jakiéj jest zredagowany. Następnie oświadcza p. Bitter, iż rząd przyznaje wnioskowi Richtera większe znaczenie, niż wnioskowi Minnigerode'go, że jednak rząd nie wystąpi zasadniczo przeciw propozycyi konserwatystów, ponieważ ma ona taką jak projekt rządowy tendencyą, to jest iż się domaga, by zniżenie podatków było stałe. Rząd wypracował już w części projekt ogólnéj reformy podatków i przedłoży go prawdopodobnie Izbie w przyszłéj zimie. — Eugeniusz Richter (postępowiec) wyśmiewa konserwatystów, iż przywłaszczyli sobie jego wniosek, przeciw któremu w początkach stanowczo wystąpili. Wszystkie powody, które w obronie mego projektu przytoczyłem, słyszę tu powtórzone i przekonuję się, że nie są one bez pewnego znaczenia. Nie zgadzam się z p. Stenglem, iż ogólną reformę podatkową od razu trzeba przeprowadzić, bo to rzecz niebezpieczna. Z tego, że postępowcy zgadzają się na zniesienie podatku, nie wypływa wcale, by się mieli zgadzać na politykę ekonomiczną rządu. Narodowo-liberali nie chcą tych kilkunastu milionów uchwalić, a jednak poświęcili ogromne sumy, kiedy uchwalili budżet wojskowy na siedm lat! W końcu twierdzi mówca, że rząd nie powinien domagać się zaprowadzenia nowych podatków, kiedy położenie finansowe państwa tak jest pomyślne. — Minister skarbu Bitter oświadcza, iż pan Richter myli się, twierdząc, iż lada dzień będzie zmuszony złożyć swą tekę: ks. Bismarck jest zbyt wielkim dyplomatą i honorowym członkiem, iż w razie pewnych deferencyi byłby mnie interpelował: dotąd to jeszcze nie nastąpiło. — Po przemówieniu narodowo-liberała Bendy, który broni p. Hobrechta, marszałek solwuje posiedzenie do jutra. Na porządku dziennym tego posiedzenia stoją: dalsze obrady nad wnioskiem o zniesieniu podatku.

— Wybory. W trzecim wyborczym okręgu trewirskim obrany został jednomyślnie posłem do sejmu ks. dr. Mosler (centrum), profesor seminaryum duchownego w Trewirze. Inne partye nie stawiły kandydatów. — Drugie zwycięstwo odniosła frakcya centrum w czwartym okręgu wyborczym neuburgskim, gdzie posłem do parlamentu obrano ks. proboszcza Reindla z Memmingen. Głosujących było 14,613; ks. Reindl otrzymał 10,341 głosów, kandydat zaś narodowo-liberałów bar. Lupin tylko 3979.

— Hanower, 28 stycznia. Królewski konsystorz przesłał pastorowi Reguli surową naganę z powodu jego wystąpienia na okręgowym synodzie osnabrückim. (Pastor Regula należy do Protestantenvereinu, na zgromadzeniu zmiankowaném domagał się usunięcia dogmatycznych dodatków z protestanckiego Gesangbuchu. Red. Kur. Pozn.)

— Wniosek Windthorsta. Najnowsza Nord. Allg. Ztg. pisze o losie, jaki w sejmie pruskim wniosek Windthorsta, iż chyba centrum mogło się łudzić, iż rząd zgodzi się na to, by księża nieuznani przez państwo mieli sprawować funkcye duchowne, aby nawet złożeni z urzędu Biskupi mogli wizytować swe dawniejsze dyecezye i udzielać bierzmowania. Państwo — twierdzi daléj organ ks. Bismarcka, nie może się zgodzić, aby w przeciwieństwie do niego utworzył się „wolny Kościół.“ Państwo — czytamy daléj — nie jest obojętne na smutne stósunki w Kościele katolickim, ale, jak to minister Puttkamer trafnie powiedział, tylko Rzym może im zapobiedz. Rząd musi się domagać spełnienia t. z. Anzeigepflicht, musi się domagać, aby Rzym porzucił piękne słowa i zapewnienia, a uczynił krok stanowczy, jeśli życzy sobie, aby pokój przyszedł do skutku. Tak mniéj więcéj odpowiada Nordd. Allg. Ztg. na wniosek Windthorsta. Odpowiedź ta nie zawiera w sobie nic nowego; stara to piosnka, któréj przewodnią myślą jest, iż Stolica św. winna uznać prawodawstwo majowe, a dopiero wtenczas rząd namyśli się, czy nie ma téż poczynić pewnych koncesyi. Ze Ojciec św. na takie propozycye zgodzić się nie może, nie ulega wątpliwości.

— O środowych i czwartkowych rozprawach w sejmie pruskim pisze Reichsbote:

„Wrażenie, jakie odebraliśmy, było mniéj więcéj następujące: każdy, nawet liberali, uważają walkę kulturną jako nieznośny ciężar, na nieszczęście ciążący na ojczyznie i wszyscy chętnieby się ciężaru tego pozbyli. Nie słychać dziś żadnego głosu, podobnego do owego okrzyku National Ztg. w r. 1875, która napisała: „Jakaż to uciecha żyć dzisiaj!“ Chęć do walki kulturnéj znikła u kulturkämpferów, jak u Bennigsena, a nawet Falk kiwał tylko czasem energicznie głową, gdy Bennigsen czasem o ubiegłych czasach i świetności walki kulturnéj wspominał. Człowiek ten robił wrażenie dowódzcy, który bitwę przegrał i dowództwo w inne ręce złożyć musiał. Poseł Holtze wypowiedział powszechne mniemania, że wszyscy życzą sobie pokoju i że żądanie, aby wstąpiono na seryo na drogę pokojową, ma na oku dobro całego kraju. I tak jest w istocie: pokój musi nastąpić; walka kulturna przestarzała się; należy ona do minionéj liberalnéj ery. Tém większa jest potrzeba, ażeby państwo nie zbyt długo odwlekało zawarcia pokoju, gdyż nie jest możebném skuteczne powodzenie takiéj walki bez opinii publicznéj lub nawet wbrew niéj. P. Bennigsen powiedział wprawdzie: zaczekajmy jeszcze rok z zawarciem pokoju, a Rzym skruszeje i z tonu spuści. Rada ta nie jest dobra. Państwo nie powinno nigdy zapominać, że tu ma sprawę z własnymi poddanymi. Rzym nie skruszeje, lecz moralność ludu. Im dłużéj trwać będzie smutne spustoszenie na polu kościelném, tém większą szkodę poniesie państwo. Cóż to obchodzi hierarchicznych Rzymian, że mała prowincya ich wszechświatowego państwa kościelnego, jaką są Prusy, na pewien czas spustoszeje, — to ich mało dotyczy: „będą czekali“ i będą mogli czekać i w roku przyszłym. Dla państwa zaś położenie to będzie tém nieznośniejszém, im stósunki będą smutniejsze. Uznał to i minister wyznań, skoro przywiódł statystykę kościelną, która przedstawiła mu ów obraz w mniéj ciemném świetle, od owego, w jakiém go przedstawił p. Windthorst. P. Puttkamer powiedział jednakowoż, że widoki na przyszłość są rzeczywiście złe. Bez reformy ustaw majowych nie da się walka kulturna usunąć a nie widzimy przyczyny, dla czego państwo nie mogłoby zreformować ustaw majowych tak samo jak reformuje ustawy ekonomiczne. Ustawy te po większéj części nie wytrzymają krytyki; im dłużéj zwleka państwo owe reformy, tém większą poniesie szkodę. Nie widzimy wcale w tém upokorzenia państwa, lecz tylko bolejemy nad tém, że „przyjaźni państwu“ kulturkaempferzy wtrącili państwo w tak nieznośne położenie atoli uledz zdrowszemu poglądowi i naprawić popełnione błędy — to nie jest upokorzeniem. Koniecznie zaś upokarza się ten, kto odpycha taki pogląd i opuszcza sposobność dogodną naprawienia popełnionych błędów. My chcielibyśmy oszczędzić państwu takiego stanu, dla tego życzymy, ażeby rząd stósownie do wniosku konserwatystów niebawem przedsięwziął prace nad projektem reformującym ustawy majowe.“

FRANCYA.

* Paryż, 28 stycznia. Podajemy dziś w dalszym ciągu treść zawartych w żółtéj księdze dokumentów. Z powodu pogłosek o ewentualnym wyjeździe urzędników niemieckich do Turcyi i francuzkich oficerów do Grecyi komunikuje p. Freycinet posłowi francuzkiemu w Atenach, co następuje: Wyjazd urzędników niemieckich do Carogrodu nie ma w téj chwili politycznego znaczenia. Przy wyjaśnieniach, jakich mi udzielił pan Radowitz w téj sprawie — odsłonił mi także gorące życzenie ks. Bismarcka, iżby unikano wszystkiego, coby mogło dać choćby najmniejszy powód do mniemania, jakoby nie miało pomiędzy mocarstwami być zgody, choćby w jednym punkcie ich wspólnéj akcyi. W ten sposób upadają — tak kończy Freycinet — te wszystkie błędne tłumaczenia owego wyjazdu niemieckich urzędników do Turcyi, tłumaczenia, które nie powinny były nigdy się odzywać przy wypadku tak małéj doniosłości politycznéj. — Dnia 13 listopada wysłał Barthélemy St. Hilaire do do hr. Mouy w Atenach depeszę z insrukcyami, w któréj mu poleca zwrócić rządowi greckiemu uwagę na to, że wystawia się na niebezpieczeństwo i podaje się w podejrzenie, jakoby zamyślał prowadzić politykę agresywną. Grecya — pisze Barthélemy — nie może ani wątpić o silném postanowieniu rządu francuzkiego względem doprowadzenia do końca rozpoczętego dzieła, ani mieć nadziei, iżby zdołała rząd francuzki wywieść z granic, w jakich obraca się dotąd cała akcya, i jakich przekroczyć nie dozwala gabinetowi francuzkiemu opinia publiczna. Rząd grecki powinien przedewszystkiém wziąć pod rozwagę ogólną sytuacyą europejską i zrozumieć tę prawdę, iż mocarstwa pragną gorąco utrzymać pokój. Gorące to życzenie zniewoli téż te mocarstwa, które dotąd najwięcéj dla Grecyi uczyniły, do tego, że odmówią jéj swego poparcia, gdyby Grecya miała ten wielki błąd popełnić i rzucić się w ramiona polityki awanturniczéj. — W okólniku z dnia 20 grudnia zawiadamia Barthélemy francuzkich reprezentantów za granicą, iż przedłoży mocarstwom, podpisanym na traktacie berlińskim, projekt sądu polubownego. Niemcy zgodziły się na projekt ten w dniu 21 tegoż miesiąca z tém zastrzeżeniem, że nigdy nie wezmą udziału w zbrojnéj egzekucyi. Rosya dała swe zezwolenie na projekt ten pod warunkiem, że zgodzą się nań także wszystkie mocarstwa a Grecya i Turcya przyrzekną poddać się wyrokowi sądu polubownego. Włochy przyjęły projekt bez wszelkiego zastrzeżenia. Austrya przyjęła projekt w zasadzie pod dwoma warunkami: 1) ażeby strony sporne przyrzekły się poddać następstwom sądu polubownego, 2) ażeby rząd austryacko-węgierski nie był w żadnym razie zobowiązany do wzięcia udziału, gdyby miało przyjść do zbrojnéj egzekucyi. — Dnia 22 grudnia donosi hr. St. Vallier, iż rząd niemiecki przyrzekł popierać projekt francuzki, że jednak hr. Hatzfeld nie wierzy w pomyślny skutek propozycyi francuzkiéj, a to z powodu, iż strony sporne przyjęłyby ją jedynie pod warunkami, na jakie nie zgodziłyby się znowu mocarstwa. W dniu 25 tegoż miesiąca donosi hr. St. Vallier, że reprezentanci niemieccy w Carogrodzie i Atenach otrzymali instrukcye, polecające poprzeć im starania reprezentantów francuzkich i wezwać rządy turecki i grecki do umiarkowania i zgody. Dnia 10 stycznia oświadcza Barthélemy gotowość do wzięcia udziału w zbiorowym kroku mającym na celu wywarcie nacisku na rząd grecki. Wystąpienie to zbiorowe powinnoby mieć, zdaniem ministra francuzkiego, cechę urzędową. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na to zapatrywanie rządu francuzkiego i projekt sądu polubownego miał już być równocześnie przedłożony w Atenach i w Carogrodzie, gdy wtém Porta na dniu 15 stycznia wysłała do reprezentantów swych za granicą okólnik i w nim zaproponowała nową konferencyą w Carogrodzie. Szereg dokumentów księgi żółtéj zamyka depesza, w któréj francuzki ambasador w Carogrodzie komunikuje pod dniem 17 stycznia, że Porta odrzuciła ostatecznie projekt sądu polubownego.

— W Izbie deputowanych toczyły się daléj obrady nad ustawą prasową. Lockroy stawił wniosek, aby t. zw. przestępstwa prasowe jako osobny rodzaj przestępstw usunięto, a prasę poddano zwykłemu prawodawstwu powszechnemu; wniosek ten oddano komisyi — a w końcu przyjęto 279 głosami contra 233, chociaż komisya oświadczyła, że uchwała ta niweczy całą jéj pracę.

— Albert Grevy, gubernator Algieru, ma podobno być odwołany ze swego stanowiska.

— Arcybiskup paryski we wspomnianém już przez nas piśmie do Izby deputowanych przypomina, że już poganie stan kapłański od służby wojskowéj zwalniali i że téj zasady trzymały się wszystkie państwa chrześciańskie od czasów Konstantyna. Stan kapłański uważany jest we wszystkich krajach za stan pokoju, za pośrednika między ludźmi a Bogiem, — a temu sprzeciwia się to, iżby kapłan miał z bronią w ręku narażać się na zmazanie krwią. Kościół sam jest tutaj tak surowym sędzią, że nie przypuszcza do stanu duchownego tych, którzy krew przelewali, chyba za osobną dyspensą. Ani pierwsza rewolucya, ani Napoleon nie pociągali księży do téj służby. Jakiż dziś ważny istnieje powód do zniesienia tego przywileju? Nie masz żadnego — lub tylko pozorne. W końcu wykazuje Arcybiskup, iż pociąganie kandydatów teologii do wojska będzie przeszkodą w studyach teologicznych i że życie w koszarach żadną miarą godzić się nie może z przygotowaniem do stanu duchownego. I tak już w każdéj wojnie kapłan towarzyszy żołnierzom i niejednokrotnie pada ksiądz obok nich śmiertelną ugodzony kulą.

— Jenerał komuny Cluseret skazany został za artykuł wymierzony przeciw armii na dwuletnie więzienie.

— Na posiedzeniu senatu z dnia 27 zażądał senator prawicy Gavardie od pana Ferry oświadczenia, dla czego „mowa tronowa“ Gambetty poprzylepianą została na rogach ulic w całym kraju z kontrasygnaturą ministra spraw wewnętrznych — i daléj czy prawda jest, że istnieje tajny rząd dla spraw zagranicznych, wewnętrznych i wojskowych. — Floquet, Clemenceau, Spuler i towarzysze stawili wniosek dotyczący obostrzenia ustawy przeciw brzydkim i niemoralnym publikacyom, na które żądają kary pieniężnéj aż do 2000 fr. i więzienia od 2 miesięcy do 2 lat.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Śp. Kardynał Kutschker, jako były urzędnik ministerstwa oświecenia, tém dokładniéj znał wszystkie sprawy t. zw. „funduszów religijnych“, o których nieprawném zawiadowaniu przez rząd i więcéj jeszcze nieprawném traktowaniu w budżecie przez parlament, dawniéj korespondent nasz szeroko nam pisał. To téż ks. Kardynał Kutschker, jako członek Izby wyższéj, kilkakrotnie przemawiał przeciw niewłaściwościom i bezprawiom i domagał się u dawniejszego przełożonego swego, ministra Stremeyra, aby uczynił coś w duchu sprawiedliwości, ale bez skutku. Ks. Kutschker był jeszcze nasiąkły cokolwiek starą doktryną józefińską, ale jemu to można przypisać zasługę, iż wielce przyczynił się do ochronienia Austryi od „walki w imię kultury“ na wzór niemiecki. W poniedziałek odbędzie się pogrzeb. R. i. p.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 28 stycznia. (Izba deputowanych). Deputowany Lienbacher i towarzysze złożyli u laski marszałkowskiéj projekt do nstawy, dotyczący zmiany regulaminu wyborczego przy wyborach do rady państwa. Według projektu powinien podatek gruntowy wynosić cztery piąte najmniejszéj kwoty, potrzebnéj do wykonywania prawa wyborczego w kuryi wielkich włości; prawo wyborcze ma w wyborczych okręgach miejskich i wiejskich przysługiwać tym wszystkim, którzy albo włącznie ze wszystkimi podatkami co najmniéj płacą 5 złr. stałego podatku, albo téż stósownie do regulaminu wyborczego, obowięzującego gminy, mają prawo głosowania choćby i mniejszy płacili (aniżeli 5 złr.) podatek. Izba odrzuciła w pierwszém czytaniu wniosek dep. Schonera, żądający powszechnego głosowania.

Londyn, 28 stycznia. Jak telegrafują pod dniem dzisiejszym z Newcastle do biura Reutora, rozpoczęła artylerya oddziału, pozostającego pod komendą jenerała Colleyu, ostrzeliwać pozycye Boersów; następnie wyruszyła piechota; Boersowie cofnęli się poza linią strzałów armatnich.

Bukareszt, 27 stycznia. Izba przyjęła dziś ustawę, kasującéj wszelkiego rodzaju loterye w Rumunii.

Prywatny telegram „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 29 stycznia. Centrum i Polacy stawili wniosek, domagający się zniesienia ustawy obrocznéj.

Wykonywanie praw

* Jak łagodnie wykonuje się u nas ustawy majowe i lipcowe tego ponownym dowodem jest skazanie ks. Goebla, obecnie studenta uniwersytetu wrocławskiego, przez sąd ławniczy w Wschowie za dwie w Lginiu odprawione ciche msze św. Sąd okazał go na 50 marek kary.

Przy badaniu ks. Goebla sędzia rozwinął taką znajomość instytucyi katolickich, że się go wypytał czy mszy św. odprawiał „im Amtskleide“ — czy też nie.

Nadto skazał sąd wschowski ks. Zielińskiego na 660 marek kary za kilka chrztów i za 60 mszy św., które ks. Z. niekiedy w obec kilku osób odprawił. W obu przypadkach podsądni założyli apelacyą. Przesłuchano 16 świadków.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 29 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sędziemu

Dziwnie w tym roku szczupły zasób publikacyi gwiazdkowych przybył nam z zagranicy, wbrew zwykłemu ożywieniu ruchu księgarskiego o téj porze. Przeglądając katalogi, uderza nietylko mniejsza ilość, ale i niższa jakość tegorocznych wydawnictw. Ogólnie biorąc, niema prawie książek, któreby nęciły żywszym interesem. Wyłączmy prześliczne Życie św. Marcina, wydane w Tours przez katolicką księgarnią Alfreda Mame, które zajmie miejsce obok najwspanialszych publikacyi naszych czasów. Dziwnie odbija przystępność ceny tych kosztownych wydań od niesłychanéj drogości polskich, a mianowicie poznańskich książek! Cenne illustracye uzupełniają tu tekst pióra p. Lecoy de la Marche, profesora przy instytucie katolickim w Paryżu. Znajdujemy w tych uczonych a zajmujących kartkach przyczynę wielkiego nabożeństwa naszych przodków do św. Marcina. Nieraz nas zastanawiały pomniki owego nabożeństwa, liczne nader kościoły znajdujące się na polskiéj ziemi pod jego wezwaniem, nie rzadkie powtarzanie się u nas imienia francuzkiego patrona, którego święto bywało osobnym terminem w rokach gospodarskich, powtarzało się w niejedném przysłowiu, a po dziś dzień pieczoną gęsią, stanowiącą o ostréj, lub lekkiéj zimie, wedle wróżby mniéj, lub więcéj białych jéj kości, jest obchodzoném. Otóż z niniejszéj księgi dowiadujemy się, iż apostół Gallii był Słowianinem, rodem z Pannonii, a więc pobratymcem naszym. Ojciec jego zaciągnął się w rzymskie legiony, on zaś przechodził najróżniejsze koleje, z rycerza został mnichem, a następnie Biskupem. Mało który święty wzbudził po sobie tak trwałą i szeroką cześć u wszystkich narodów świata: liczą do 4000 kościołów zbudowanych pod jego wezwaniem, a w téj liczbie ileż musi być naszych polskich świątyń, ile ich narachowaćby można w samejże Wielkopolsce, począwszy od poznańskiego kościoła parafialnego, a kończąc na téj szanownéj ruinie opiewanéj przez poetę, która

wznosi się w gruzach na gryżyńskiéj ziemi,

ocieniona legendową brzozą, postrachem dziatwy naszéj, niestety! w ostatnich latach zębem czasu powalonéj. Jeśli u nas tak żywą pamięć, tak gorącém nabożeństwo do św. Marcina, cóż powiedzieć o Francyi katolickiéj, która go chętnie zowie prawdziwym założycielem swéj jedności i wielkości, zjednoczeniem jéj ludów węzłem chrześciaństwa.

Kwestya robocza tak jest dziś na czasie, iż każda odmiana w stosunkach i warunkach pracy, każdy nowy wynalazek podwójną miewa doniosłość i znaczenie. Warsztat nowo obmyślany dla wyrabiania prawdziwych koronek stanowić będzie epokę w dziejach nowoczesnego zbytku i niedoli. Trudno bowiem sobie wyobrazić biedniejszego zarobku, nad ten, który wynagradza znoje koronczarki. Kobieta poświęcająca się temu zawodowi, żegna się z swobodą, z niepodległością własną. Ręce jéj przeznaczone do tego Arachny przędziwa odtąd są przedmiotém nieustannéj troskliwości. Chodzi w rękawiczkach, żadnéj się innéj roboty nie ima, aby nie stracić potrzebnego, delikatnego w palcach czucia. Najczęściéj pracować winna w podziemiach, dla utrzymania koniecznéj w niciach wilgoci. Oczy i zdrowie szwankują szybko, a choć koronki przeceniane bywają przez sprzedających je hurtownie, koronczarki z wszystkich kobiecych robotnic najmniéj zarabiają. Płacą im 10 do 15 centymów na godzinę, czasem pół franka na dzień. A jednak plemienna rzecby można skłonność pociąga niewiasty do chwytania się tak niewdzięcznego rzemiosła. Ostatnie statystyki udowodniły, że w Europie około pół miliona kobiet zajmuje się koroniarstwem, z tych dwa kroć przypada na Francyą. Belgia głównem siedliskiem téj gałęzi przemysłu: narodowe rozmiłowanie niewiast tamecznych w arcydziełach zręczności ich palcy, wszędzie znachodzić się daje, nie tylko u ludu prostego, ale nawet wśród klasztornych zgromadzeń. Sławne Beginy w Bruges czy Gand, część dnia poświęcają robocie koronek. Siedzą w swych skromnych domkach, tworzących rodzaj osobnego miasteczka, dopóki dzwon nie zwoła wszystkich mieszkanek tego falansteru pracy na wspólne wieczorne modlitwy. Kościółek stanowiący jądro téj osady w pół świeckiéj, w pół klasztornéj, zapełnia się nagle kilkuset beginkami. Strój ich średniowieczny, czarne osłony, śpiew oryginalny, wszystko to razem wzięte przenosi w minione wieki, i równie dawnym zda się być zabytkiem, jak świątynie i ratusze staréj Flandryi.

Nowo obmyślony warsztat koronczarski idzie o prym z najzręczniejszém wykonaniem tych pajęczych tkanek a zastąpić może kilkaset robotnic. Kosztuje on 60,000 franków, a przynieść może rocznie 44,000 czystego dochodu. Jedném słowem, zakład używający czterdzieści warsztatów, mógłby corocznie wydawać przeszło półtora miliona franków. Wynalazek ten, tém większe ma znaczenie w téj chwili, kiedy rosnący zbytek powiększa i upowszechnia używanie prawdziwych koronek.

Nie tylko piękne panie stroją się z upodobaniem w te przejrzyste, a wiotkie tkaniny, ale coraz częściéj używanemi one bywają i do ozdoby sprzętów salonowych. Ztąd wnosić można, iż nawet wynalazek warsztatu mechanicznego nie wpłynie na znaczne obniżenie ceny tak kosztownego przedmiotu, który osobną niedawno a wyczerpującą wywołał monografią.

Narzekania na wzrost zbytku zewsząd się dziś podnoszą i nie bez słuszności. Nigdy może świat nie przedstawiał takich ostateczności skrajnie naprzeciw siebie zarysowanych — nędzy najgłębszéj i najwyższego używania, nieraz rozczytując się w opisach uczt Lukullusowych i wytworności rzymskiego życia, zdawaćby nam się mogło, iż nam daleko do ówczesnego zbytku. A jednak i Lukullus sam by się zdziwił, gdyby mu opowiedziano skład n. p. dzisiejszego śniadania, kiedy w filiżance z japońskiéj porcelany, nowocześni upowszechnieni Lukullowie zapijają nektar chiński lub arabski, paląc przy tém hawańskie cygaro, tak iż stary i nowy świat składają się na dogodzenie jego zachciankom. A tymczasem, kiedy ułatwienie komunikacyi, więcéj jak kiedykolwiek całą ziemię na usługi człowieka oddaje, przeznaczenie cierpienia go ściga nieubłaganie. Nigdy więcéj i większéj biedy nie bywało, mnożą się zagadkowe choroby, kalectwa.

Statystyki n. p. stwierdzają znaczny wzrost liczby głuchoniemych, dla których téż miłosierdzie coraz czynniéj się krząta, celem usunięcia zapory, dzielącéj ich od ludzi i świata. We Włoszech i Francyi, zakonni kierownicy instytutów dla głuchoniemych, zaniechują stopniowo dawnego systematu rozmowy na migi i znaki, a natomiast z niewyczerpaną cierpliwością ćwiczą wydziedziczone dziatki w wydawaniu pewnych dźwięków, składających się powoli w słowa, w rozmowę dość gładką. Wprawiają ich zarazem w domysłowem chwytaniu znaczenia wyrazów podług ust tych, którzy do nich mówią, w czytaniu gładkiem poruszeń warg, bez dodatku dawnych znaków. Wystarcza zwolna i bardzo wyraźnie się odzywać do głuchoniemych, aby po niejakim czasie być zrozumianym. Metoda ta, jak najszczęśliwszem cieszy się powodzeniem i w szybkim czasie zadziwiająco głuchoniemych rozwija.

ęgowemu dr. Meisnerowi w Elblągu przy przeniesieniu go w stan spoczynku rangę radzcy sądu okręgowego.

* **Teatr.** Dziś w sobotę Boccacio, opera komiczna w 3 aktach Suppego. — Jutro w niedzielę toż samo. — W poniedziałek Balladyna, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 43 marek 50 fen. Dziś nadesłali: X. W. S. z Kembłowa 6 mrk. Razem 49 marek 50 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Bal** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj na dochód szkoły handlowéj odbędzie się na dniu 12 lutego r. b. na wielkiéj sali bazarowéj o godzinie 9. — Wstęp od osoby 4 marki. Bilety familijne po 6 marek. Wstęp na chórek 6 marek od osoby.

* **Jutro w niedzielę** o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej, w starém gimnazyum, będzie miał prelekcyą p. dr. Szymański.

* **Posiedzenie** Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 35. — Na porządku dziennym: 1) Odnowienie biura Wydziału. 2) Dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem p. Wł. Jaźdżewskiego. 3) Hr. Benzelstierna Engeström odczyta w przekładzie polskim francuski rękopis księcia Józefa Poniatowskiego z archiwum Tow. Przyj. Nauk p. t.: „Wspomnienia z kampanii 1792 r.“

* **W przyszły poniedziałek** dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem będzie miał w Towarzystwie Przemysłowém prelekcyą p. dr. Kusztelan: „Polska za czasów Kaźmirza Wielkiego a dni naszych“.

* **Zebranie** zwyczajne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 8 wieczorem w zwykłem miejscu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt.

† **Rodzina Szołdrskich** poniosła dotkliwą stratę przez śmierć śp. Amelii z hrhr. Grudzińskich E. Szołdrskiéj z Osieka, pani wielkiéj pobożności i licznych cnót domowych, — zmarłéj po czterotygodniowéj chorobie w dniu 28 bm. W domu śp. Amelii, który władze pruskie na początku kulturkampfu tylokrotnie obierały za cel licznych rewizyi, ścigani księża „majowi“ często znajdywali schronienie i opiekę. Niech odpoczywa w pokoju!

* **Dziś w nocy** pękła rura od wodociągów w mieszkaniu próżném domu A. Pfitznera na drugiém piętrze, i nim właściciel usłyszał szelest wytryskującéj wody i zdołał zamknąć główne ramię wodę od ulicy do domu prowadzące, woda przez dwa sufity ubiegała i znaczną poczyniła szkodę.

* **Z dniem 1 lutego** obliczać będzie poczta przy przekazach pocztowych do Belgii, Egiptu, Francyi, Rumunii, Szwajcaryi i Włoch każde 100 franków po 81 m. 40 fen.

* **Od pani T. Zmorskiéj** otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ wiele z Redakcyi pism czasowych polskich zgłosiło się do nas z zapytaniem, czy myśl kolportacyi mająca na celu żywotną kwestyą naszą weszła w życie, odpowiadamy ze smutnym zawodem: że stary grod przemysława nic takiego nie rozumie, a choć na wskazanych przez nas warunkach istnieją nie tylko w większych, lecz i w mniejszych miastach Królestwa Polskiego i Galicyi kolportacyjne spółki, tutaj, niedomyśla się nikt, że spółka taka wielkie przysługi złożyć może choćby tylko zagrożonemu w czystości językowi polskiemu, i że każde na tém polu zobojętnienie popycha nas do tym łatwiejszego wykolejenia i z przyrodzonych i duchownych praw naszych.

* **Dziś** o godzinie 12 w południe odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyą rozpoczynającą się dnia 7 lutego.

* **Roki sądów przysięgłych.** W kadencyi, rozpoczynającéj się dnia 7 lutego, toczyć się będą następujące rozprawy: W poniedziałek dnia 7 lutego stawać będzie żona fornala Jadwiga Tatarka z Rumianku, oskarżona o uszkodzenie ciała, po którém śmierć nastąpiła (obrońca radzca sprawiedliwości Klemme) i robotnik Wojciech Jagoda z Glinianki o rozmyślne podpalenie (obrońca adwokat Salomon). — We wtorek dnia 8 lutego, robotnica Maryanna Nowak z Wymysłowa o uszkodzenie ciała, po którém śmierć nastąpiła (obrońca adwokat Pilet) i żona chałupnika Regina Eik z Rogalinka o krzywoprzysięstwo (obrońca adwokat Lischke). — W środę dnia 9 lutego, b. włódarz Ludwik Pawłowski o rozmyślne podpalenie (obrońca radzca sprawiedliwości Szuman) i szewc Maciéj Bautsch z Popielewa o zbrodnią przeciwko moralności (obrońca referendaryusz Tiesler). — W czwartek dnia 10 lutego, robotnik Bogumił Prietz z Olędrów nakielskich o uszkodzenie ciała, po którém śmierć nastąpiła (obrońca adwokat Jaźdżewski) i krawiec Leon Styczyński z Lwówka oraz woźnica Salomon Neustadt z Lwówka o krzywoprzysięstwo względnie o udział w temże (obrońcy adwokat Salc i radzca sprawiedliwości le Viseur). — W piątek 11 lutego wyrobnik Józef Bartoszkiewicz z Moraczewa o rozmyślne podpalenie (obrońca adwokat Schottlaender).) — W sobotę 12 lutego, snycerz Walenty Kalbakowski i jego żona z Poznania o krzywoprzysięstwo (obrońca radzca sprawiedliwości Szuman i referendaryusz Brink) oraz robotnik Wincenty Stachowiak z Niemieckiéj Przysieki o rozmyślne podpalenie (obrońca adwokat Lischke). — W poniedziałek dnia 14 lutego, gospodarz Tomasz Wilczak z Zasutowa o rozmyślne podpalenie (obońca adwokat Jaźdżewski). — We wtorek dnia 15 lutego, robotnik Wojciech Chojnacki z Łodzi o tę samę zbrodnią, obr. adw. Tschuschke) i parobcy Jan Jędrzejczak, Jan Stachowiak Bartłomiéj Stachowiak i Bartłomiéj Marciniak o uszkodzenie ciała, po którém śmierć nastąpiła (obrońcy: adwokaci Fahle, Lehr, Salz i referendaryusz Mittelstädt). — W środę 16 lutego, chałupnik Kaźmirz Jankowiak z Zbrudzewa o rozmyślne podpalenie (obrońca adw. Naschinski) i parobek Franciszek Przybylski z Brzezia o gwałt (obr. radz. spraw. Pilet). — W czwartek 17 lutego, robotnik Józef Kubala i Kaźmirz Tylki z Lubania o uszkodzenie ciała po którém śmierć nastąpiła (obr. adwokaci Salomon i Szhottlaender) i robotnik Michał Chudak i dorożkarz Piotr Kłosiak z Poznania o fałszowanie dokumentów względnie o pomoc przy tem (obr. radzcy spraw. le Viseur i Mützel). — W piątek 18 lutego, służąca Franciszka Jaśkowska, żona stolarza Maryanna Walkowiak i fornal Józef Lempe wraz z żoną Maryanną z Zimina o rozmyśle podpalenie i kradzież (obrońcy: radzca spraw. Klemme, referendaryusze Jacobsohn, Tiesler i Sprinz) i czeladnik rzeźniczy Emil Schrod z Poznania o rabunek, gwałt, uszkodzenie ciała i zbrodnią przeciwko moralności (obr. adw. Fahle). — W sobotę 19 lutego robotnik August Paweł Klose z Berlina o krzywoprzysięstwo (obr. adw. Naschiński), robotnio Nepomucen Kunkel z Szamotuł o uszkodzenie ciała, po którém śmierć nastąpiła (obr. adw. Mehring) i służąca Antonina Pawlicka z Tarnowa i zamężna Agnieszka Zurczak z Detmoldu o rozmyślne podpalenie względnie o pomoc przy niém (obrońcy: referendaryusz Koch i adwokat Mehring).

* **Deutsche Landwirtschaftliche Ztg.** radzi młodym Niemcom z różnych części monarchii pruskiéj, aby zamiast okupywać się na Węgrzech lub w obcych krajach — przybywali do Wielkopolski i tutaj kupowali ziemię — gdyż tutaj znajdą: rząd niemiecki i towarzystwo niemieckie i tanią ziemię itd. Jedyny sposób przeszkodzenia téj inwazyi — nie sprzedawać ziemi!

* **Przy przenoszeniu** chorągwi stowarzyszenia wojskowego w Paradyżu wygłosił ks. dr. Warmiński, dyrektor seminaryum paradyskiego przydłuższą mowę, pełną rzeczywistego patryotycznego zapału i na umysły słuchaczy rzeczywiście silne wrażenie wywierającą, a pod względem formy oraz przedmiotu wykończoną — jak pise Posener Tageblatt.

* **Komenda obwodowa** przesyła nam następujące ogłoszenie dotyczące zebrań kontrolowych: „Osoby należące do landwery, stawiać się odtąd będą na wiosnę, a nie, jak dawniéj, w jesieni. Wyjątek stanowią osoby należące do najstarszéj kategoryi landwery t. j. ci, którzy na jesień przechodzą do landszturmu; ci wezmą udział w zebraniach jesiennych. W r. 1881 więc stawać będą do kontroli na wiosnę landwerzyści z lat 1873, 1872, 1871, 1870, 1869 i 1868 — na jesień landwerzyści z r. 1867. Bliższe szczegóły podawane będą, jak dotychczas, w osobnych ogłoszeniach, umieszczanych tak w polskich jak niemieckich gazetach oraz w afiszach, rozlepianych po słupach narożnych.

* **Kolej żelazna** z Opalenicy do Grodziska zbudowana zostanie jeszcze w ciągu roku bieżącego. Jeżeli cukrownia w Opalenicy przyjdzie do skutku, to kolej ta znaczne odda usługi właścicielom gruntów, mieszkającym w pobliżu Grodziska, gdyż tanio odstawiać będą mogli ćwikłę do cukrowni.

* **W Prusach Zachodnich** jakiś p. Hartmann, właściciel dóbr, dostał pomięszania zmysłów. Rodzina postanowiła oddać go do domu obłąkanych i kiedy porządkowała jego własność, odkryła znaczny brak kapitałów w papierach wartościowych. Podejrzenie padło na pannę, która bawiła u p. Hartmanna. Poszukiwanie doprowadziło do tego rezultatu, że ojciec panny B., mieszkający w Charlottenburgu, człowiek bez majątku, deponował w banku 120,000 mrk., synowi dał na zakupno cegielni 24,000 m., a nadto w domu miał 5000 m. gotówką. Aresztowano ojca, matkę, córkę i syna.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: „Iwno 28. 1. Szanowną Redakcyą Kuęyera proszę uprzejmie w najbliższym numerze swego pisma odwołać nieprawdziwą wiadomość jakoby u mnie na polowaniu ubito 397 zajęcy, 2 rogaczy i 1 dzika — gdyż żadnego polowania w tym roku nie wyprawiałem. — Powołuję się na sprostowanie już umieszczone w Dzienniku Pozn. Nr. 22.

Z wysokim szacunkiem Napoleon Wolszlegier

* **Przepowiednia srogiéj zimy.** Z Fryzyi Wschodniéj donoszą, że tamże obecnie widzieć się dają wielkie gromady zięb górskich (Montifrigillaria nivalis). Ptak ten przebywa w najwyższych okolicach gór średniéj Europy, Azyi środkowéj itd. i spuszcza się w dolne okolice tylko podczas silnych mrozów.

* **Skutki parcelacyi.** Czytamy w Gazecie Toruńskiéj: W Kisinach, pod Działdowem, próbował 14 stycznia utopić się gospodarz S. lecz wydobytogo z wody jeszcze w porę. Powodem zamachu samobójczego był weksel na 180 marek, którego płatność coraz więcéj się zbliżała, podczas gdy dłużnik nie mógł żadnym sposobem zebrać tyle pieniędzy, aby go zapłacić. Zrozpaczony wyznał, że stał się ofiarą szachrajki parcelacyjnéj. Nabył on od żydów kilka mórg rozparcelowanego majątku, małą tylko dał zaliczkę, a teraz coraz bardziéj brnie u nich w długi. Skończy się pewnie na tem, że żydzi zatrzymają pieniądze, które S im wypłacił, zabiorą mu wszystek inwentarz żywy i martwy, a on sam pójdzie z torbami. Takie to skutki miewają parcelacye, a mimo to żydzi coraz więcéj rozkrawają grutów na Mazurach, jak i pomiężzy nami. Niedawno doniesiono nam o parcelacyi gospodarstw w okolicy Wiela na Kaszubach przez żydów Casparego i Nowego z Bydgoszczy a obecnie krząta się znany rozdrabniacz Michaelis Aronsohn w okolicy Ostaszewa. Dnia 17. bm. wyparcelowano jedną z większych posiadłości gospodarskich w Pierławkach, na Mazurach.“

* **Pielgrzym** pisze: Prowincyonalne kollegium szkólne w Gdańsku zażądało od dyrektorów gimnazyów, w których nauka języka polskiego się udziela, sprawozdania co do książek podręcznych, używanych w tym przedmiocie, i oraz osądzenia, o ile te książki okazały się praktycznemi. Widać z tego, że rząd sprawą języka polskiego w szkołach się obecnie zajmuje. Tém więcej nadziei, że minister oświecenia uwzględni prośbę, aby na wszystkich stopniach szkoły elementarnéj nauka religii udzielała się w języku ojczystym dzieci. W tych dniach odeszły takie petycye z Gruczna, Poledna i Małociechowa, nadto z Gentomia.“ — Po znanéj odpowiedzi na petycyą duchowieństwa śląskiego, mało jest nadziei, aby rząd petycye uwzględnił.

* **Weksle królewskie.** W sierpniu 1876 toczył się przed bolońskim sądem przysięgłych proces w sprawie sfałszowanych weksli króla Wiktora Emanuela. Prawdopodobny fałszerz owych weksli margr. Montegazza skazany został na 8 lat do domu karnego. Weksle w ilości 200,000 lirów których naturalnie król Wiktor Emanuel nie zapłacił, zostały w posiadaniu Banca popolare di credito w Bolonii. Zabiegi poczynione przez bank u króla Humberta, aby tenże zapłacił owe przez bank boloński eskomftowane weksle, nie doprowadziły do żadnego skutku, — bank przeto postanowił rozpocząć proces przeciw jenerałowi Bagnasco, który wówczas przez bank zapytywany, uznał podpis króla na wekslash za prawdziwy. Widocznie skarżący chcieli wywrzeć przez ponowne rozmazanie téj sprawy na królu nacisk i zmusić go do wypłaty. Proces rozpoczęty 11 lutego 1880 ukończony został przed kilku dniami, w I instancyi—skargę odrzucono a skarżących skazano na koszta.

† **Dr. Stanisław Chomętowski,** lekarz szpitala Św. Jana Bożego, kierownik zakładu prywatnego dla dotkniętych cierpieniami umysłowemi i nerwowemi, współpracownik pism lekarskich, Kroniki Rodzinnéj, Tygodnika Illustrowanego, Gazety Warszawskiéj i innych pism czasowych warszawskich, zięcia A. E. Odyńca rano zakończył życie po długich cierpieniach w Warszawie w Środę dnia 26 b. m. R. i P.

* **Zeszłoroczna** wycieczka cesarzowéj austryackiéj na polowanie na lisy do Szkocyi, kosztowała 20,000 funt. szterlingów, a zapewne i w roku bieżącym koszta mniejsze nie będą.

* **Szczecin.** Uwięziono tutaj chińskiego oficera nazwiskiem Tsing, posądzonego o kradzież, i znaleziono u niego wiele zegarków, pierścionków, bransolet i innych kosztowności itd., które Chińczyk pokładł w szczecińskich sklepach. Skradziony u braci Schintke pierścień dyamentowy chciał Tsing sprzedać u innego złotnika i tu się rzecz wydała. Jest to członek chińskiego poselstwa w Berlinie.

* **W Gdańsku** na dniu 28 b. m. o godz. 2 w nocy wybuchł w gmachu rejencyjnym pożar, który trwał do południa.

* **Raciborz.** Dnia 20 b. m. firma S. Rechnitz kupiła na subhaście wieś rycerską Pogrzebin, należącą do rodziny Miketów za 334,000 marek. O ile wiadomo, znajdują się w Raciborskiém następujące dobra w ręku żydów: Pogrzebin, Kornowacz, Studzienna, Zamarzowice (Schamerwitz), Szylerzowice (Schillersdorf), Beniszewo i Hulczyn. O Galicyi powiedziano, że w przeciągu dwóch dziesiątków lat rólnictwo galicyjskie znajdować się będzie w ręku żydów. To samo można będzie niebawem powiedzieć o Ślązku a i u nas w Wielkopolsce możnaby nie mało naliczyć dóbr, zostających w ręku żydów. Kto temu winien? Zapewne nie tyle ci co kupują, jak ci co sprzedawają. W niemałéj części należy téż złożyć winę na karb tego przywiązania naszych właścicieli do pewnych faktorów i kupców, którym sprzedawają rzepik na polu, wełnę na owcach, żniwo na pniu, okowitę w sklepie — tak że nie potrzebują się wcale fatygować do miasta, a nadto jeszcze niestety naprzód biorą pieniądze tak długo, dopóki usłużny faktor i kupiec nie przystąpi do obrachunku. Obrachunek ten kończy się zwykle bardzo smutnie dla właściciela.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 30 stycznia, św. Martyny i św. Ludwiki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Długość dnia 8 godzin 52 minut.

Nów 30 stycznia o godzinie 2 rano.

Wypadki historyczne. 1363 Zjazd monarchów w Krakowie. — 1658 Pobicie Tatarów u sinych wód. — — 1667 Traktat andruszowski z Moskwą. — 1706 Śmierć Maryi Kaźmiry.

Pojutrze w poniedziałek dnia 31 stycznia, św. Piotra i św. Marcelli wd. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Długość dnia 8 godzin 56 minut.

Wypadki historyczne. 1610 Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem wzywa na tron królewicza Władysława. — 1617, Wyprawa Władysława na odzyskanie tronu moskiewskiego, — 1667 Śmierć hetmana Jerzego Lubomirskiego. — 1676 Sprowadzenie zwłok Jana Kaźmirza do Krakowa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Odbieramy** pismo następujące:

Portret
króla Kazimierza Jagiellończyka.

Wystawienie w gabinecie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego wizerunku króla Kazimierza Jagiellończyka dało powód do uzyskania dokładniejszych o jego pochodzeniu szczegółów od tych, jakie podano w Katalogu wystawy starożytności, urządzonéj w roku 1855/6 w Warszawie w pałacu hr. Augustowéj Potockiéj (str. 273, nr. 839). Z artykułu bowiem w Czasie z roku 1866 (nr. 163) okazuje się, że wtedy jeszcze żywiono nadzieję, iż się obraz ów może gdzie znajdzie, kiedy już od lat kilkunastu był w posiadaniu ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego, a na wystawach u nas go okazywano.

Sledzenie naukowe podejmowane w téj sprawie, działo się odrębnie od samegoż obrazu, z którym teraz dopiero szczęśliwie się schodzi. W roku bowiem 1866, w piśmie kolońskiém Organ für christliche Kunst w tomie XVI, w numerze z 9 maja) p. J. J. Merlo napisał rzecz o legendach z życia św. Brunona, służących za przedmiot obrazu przechowanego w muzeum miejskiém w Kolonii (Eine Darstellung aus der Legende des heiligen Bruno in städtischen Museum zu Köln). Kronika kolońskiego klasztoru Kartuzów, spisana w roku 1724 przez Jana Bungartza, dostarczyła p. Merlo wiadomości, że w roku 1488 za przełożeństwa w konwencie Jana z Bonn, ozdobili korytarze tego klasztoru jedenastoma obrazami następujący monarchowie: cesarz Fryderyk III, syn jego i następca Maksymilian król rzymski, arcyksiążę Filip austryacki i burgundzki, Karól król francuzki, Kazimierz Jagiellończyk król polski, kurfirsztowie: Herman landgraf koloński*), arcyb. Jan trewirski, Filip palatyn Renu książę bawarski, Ernest saski, Wilhelm juliński i książę Jan na Klewie.

Pan J. Merlo sądzi, że jako malarza tych obrazów wskazaćby można znamienitego przedstawicieia szkoły kolońskiéj, wspominanego w zapiskach XV w, pod nazwiskiem M. Christophorus.

Z owych jedenastu obrazów, przedstawiających historyą początków zakonu św. Brunona, a które przepadły po zniesieniu (w roku 1794) kolońskiego klasztoru Kartuzów, pozostał jeden, zachowany teraz w muzeum miejskiém w Kolonii, pochodzący z daru Maksymiliana króla rzymskiego, jak tego dowodzi wymalowana na nim obok herbów i nadpisu (tytułu) legendy o św. Brunonie, postać tego monarchy, zupełnie tak i wśród takichże samych akcesoryów przedstawiona, jak na naszym obrazie wizerunek Kazimierza Jagiellończyka.

Gdyby nawet pochodzenie malowania, będącego własnością hr. Przeździeckich, nie stwierdzało pewności, że należy do tego właśnie szeregu jedenastu obrazów sprawionych w końcu XV w. dla klasztoru Kartuzów w Kolonii, już w całéj osnowie przywiedzionego artykułu p. Merlo i w zacytowanych przez niego słowach kroniki Bungartza, znalazłyby się dowody, że niewątpliwie ten wizerunek Kazimierza Jagiellończyka ocalony został z przepadłéj kolekcyi, któréj uczony koloński w r. 1866 poszukiwał.

Nasz fragment dolnéj części wielkiego (7 stóp wysokości a 12 szerokości) obrazu, gdyż był zapewne tych rozmiarów co ów zachowany dotąd w Kolonii, malowano olejno, jak tamten na płótnie (długi 0,480 m., wysoki 0,340 m.), przedstawia Kazimierza Jagiellończyka w szacie złotem dzianéj, z rękami złożonemi do modlitwy, klęczącego obok tarczy herbowéj Polski. Z lewéj spód gotyckiéj budowy, z prawéj skrawek owéj malowanéj karty nadpisowéj, jaka jest także na pozostałym w Kolonii obrazie. Na krawędzi napis: Casimirus Rex Poloniae.

Ułamek ten przeniesiony został na nowe płótno i wyrestaurowany w Brukseli. Twarz postaci królewskiéj i ręce nietknięte w czasie odnowy. Z tradycyą tak dokładnie zgadzającego się pochodzenia, posiadał go S. Boissérée, znakomity archeolog francuzki, badacz nadreńskich zabytków sztuki, po którego śmierci nabyty został w Kolonii przez Aleksandra hrabiego Przeździeckiego przed rokiem 1856.

Jeżeli wystawienie tego obrazu w gabinecie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego pomogło do tak szczęśliwego wznowienia nad nim studyów, życzyćby należało: aby wprowadziło zwyczaj podobnego okazywania publicznego różnych ciekawych zabytków sztuki i starożytności własnością prywatną będących.

*) Katal. wyst. star. w Warszawie 1856 r. str. 273 wie z podania, jakoby na tym samym obrazie co Kazimierz Jagiellończyk i naprzeciw wizerunku tego króla, miała znajdować się postać współczesnego elektora kolońskiego.

* **Ziemianin** wyszedł numer 4 i zawiera: Ile azotu musimy dostarczyć uprawianéj roślinie, ażeby jako płód polny normalnie się rozwijała? — Nauka zarządu majętności wiejskiéj. Część druga. Święcenie niedzieli i świąt. Antoni Brownsford. — Czy gołębie przynoszą większą korzyść, czy szkodę? — Przegląd krytyczny literatury ekonomicznéj. Dr. Stanisław Mroziński. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 92 stycznia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Malczewski z Odrowąża, Węsierski z Wyrzyska, dr. Niklewski z żoną z Jarocina, Grzesiński i Knoski z Królestwa Polskiego, dr. Tomaszkiewicz z Studzieńca, Zyguś z żoną z Wielenia, Mojżykiewicz z Szołdr. Elsner z żoną z Wrocławia.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 28 stycznia 1880.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 163 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 150,000 mar. na nr. 23,307.
1 wygrana 15,000 mar. na nr. 31,841.
2 wygrane po 6000 mar. na nr. 3106 65,380.

45 wygranych po 3000 marek na numera 767 3572 3589 3826 5092 7679 11,183 12,830 14,688 15,068 15,980 17,086 20,128 25,334 26,152 26,369 29,485 30,599 30,987 32,717 34,751 35,060 37,066 37,630 40,369 44,603 47,897 48,933 49,748 51,463 53,940 55,658 57,967 59,214 59,682 59,732 59,966 62,426 63,081 63,845 64,312 72,667 75,480 77,708 88,011.

47 wygranych po 1500 marek na numera 33 991 5333 5914 7462 12,756 14,695 14,820 16,539 17,480 18,405 19,807 20,206 22,681 25,890 27,907 30,121 31,742 31,960 33,696 46,338 47,981 48,712 53,928 56,994 58,927 61,478 62,416 62,558 63,193 64,921 64,935 71,581 73,243 73,663 76,581 77,616 80,950 81,200 81,337 82,625 84,222 84,769 90,986 91,809 91,810 94,419.

66 wygranych po 600 marek na numera 985 1022 3532 4367 4393 11,675 13,001 15,573 16,195 16,254 16,433 17,903 18,010 25,568 25,696 26,240 26,675 27,522 29,669 30,677 31,179 32,808 34,079 35,265 36,676 37,712 38,847 40,890 41,375 44,874 48,292 48,332 51,391 52,680 54,595 58,249 59,970 59,974 60,521 65,217 65,862 67,435 68,067 68,335 70,229 72,658 74,188 75,616 77,838 78,014 78,375 78,593 78,800 79,500 81,070 83,193 83,982 84,062 84,557 85,072 85,175 87,226 87,551 92,831 93,921 94,033.

(Nadesłano.)

„Złota Księga Szlachty Polskiéj.“

Na Rocznik Czwarty

złożyli daléj przedpłatę à 10 marek za egz.

Władysław Taczanowski, b. Prezes Koła Polskiego, z Szypłowa	4
Tertulian Stablewski z Szlachcina	1
Wanda z Thokarskich Niemojewska z Król. Polskiego	2
Władysław Ulatowski, radzca Ziemstwa, z Małachowa	1
Karol Bronikowski, adwokat przysięgły z Piotrkowa z Król. Polskiego.	1
Gorzeńscy Ostrorogowie z Śmiełowa i Tarzec	3

Poznań, 29 stycznia 1881 r.

Teodor Żychliński,
Sw. Marcin 43.

Zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na ogłoszenie p. **E. Güntera,** zegarmistrza mieszkającego przy ul. **Fryderykowskiéj nr. 1.** a dotyczące **zegarków damskich** z kopertą w stylu XVII wieku.

Niniejszem zwracamy Szanownéj Publiczności uwagę na inserat p. **W. Beckera** umieszczony w dzisiejszym numerze Kur. Pozn. który poleca swój handel przy ulicy Teatralnéj obok cukierni p. Wolkowitza zaopatrzony w wyborne **kawy** surowe i palone, wszelkiego rodzaju wódki franc., holenderskie, gdańskie i inne, **wina** w wielkim wyborze, **cygara i papierosy,** wszelkie łakocie, towary mięsne i elegancko urządzoną **winiarnią.**

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poanańskiego dołączamy prospekt dotyczący

Postępu w fabrykacyi tytoni

Dr. E. Art. Lutzego z Köthen (w Anhalt)

Wyroby te mogą rekowalscenci, jak i chorzy używać na co zwracając Szan. Publiczności uwagę, przypominając zarazem sławę tegoż lekarza.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań,** 29 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W tym tygodniu mieliśmy silne mrozy. Spadłe poprzednio śniegi pokryły oziminy grubą warstwą, stanowiącą dla nich dostateczną ochronę. Z powodu złych dróg dowóz osią był bardzo mały, lecz i dowozy koleją były małe, a to, co przyszło, pochodziło przeważnie z Kujaw, podczas gdy z Królestwa Polskiego brakło zupełnie ofert. W sytuacyi tego tygodnia nie zaszły prawie żadne zmiany. Kupowano chętnie delikatniejsze gatunki — wilgotne zboże trudno było ulokować. Odbyt do Saksonii i Turyngii był słaby, gdyż tutejsze notowania dla tamtych okolic nie są bardzo dogodne. — Na pszenicę w celach konsumcyjnych był popyt — inne gatunki w końcu cokolwiek staléj, 172—220 mrk. — Żyto zakupywane przez tutejszy król. urząd prowiantowy trzymało się stale w cenie, 202—208 mrk. — Jęczmień w dobrym gatunku stale, 140—165 mrk. — Owies dobrze się trzymał, 145—160 mrk. — Groch słabo, na paszę, 160 do 163 mrk., wrzący 175—180 m. — Łubin miał popyt, niebieski 92—97 mrk., żółty 95—105 mrk. — Wyka stale, 138 do 142 mrk. Taterka wyżéj, 152—160 mrk. — Nasiona olejne bez podaży, wszystko za 1000 kilogr. Mąka taniéj, mąka pszenna Nr. 0 i I 14,50 do 15,50 mrk., mąka żytnia Nr. 0 i I 14,25—14,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. W położeniu targu okowitą nie nastała żadna większa zmiana, a oscylacye w cenach nie były znaczne. W początku tygodnia panowała stała tendencya — w końcu słabiéj się objawiła. Interes był mało ożywiony. Odbyt towaru surowego był słaby. Notowania końcowe: styczeń 51,10 mrk., luty 51,20 mrk., marzec 51,70 mrk., kwiecień-maj 52,70 mrk., maj 53,— mrk., czerwiec 53,50 mrk., lipiec 54,— mrk. sierpień 54,50 mrk. za 10,000 litr. proc.

Poznań 29 stycznia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano | ,— litrów, cena wypowiedzenia —.— marek, styczeń 50,90, luty 51,—, marzec 51,60, kwiecień —,—, maj —,—, kwiecień-maj 52,50, czerwiec —,—.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 24.

Niedziela, dnia 30 stycznia 1881.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 29 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 99,70 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% ślązkie listy rentowe 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,50. Poznański bank prowincyonalny 115,—. 4% pożyczka państwa 100,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,—, 3½% oblig. długu państw. 97,50. Marchijsko-pozn. 30,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25 Austr. noty bankowe 172,10, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 212,30 marek.

Bydgoszcz 28 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 150—180 płac.
Żyto słabo, piękne krajowe 195—200 płc., poślednie 175—185 płc.
Jęczmień nom., piękny d0 browarów 160—165 płac., wielki 150—160 płc., drobny 135—145 płc.
Owies 140—155 płc,
Groch wrzący 180 - 190, na paszę 160—180.
Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 pł.

Wrocław 28 stycznia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 18 do 24, średnia 25—30, piękna 31—36, nowa poślednia 30—34, średnia 35 - 38, piękna 40—42, najpiękn 43 - 46, biała, pośled. 30—40, średnia 41 - 55, piękna 56—65, najpiękniejsza 68 - 72.
Żyto (za 2000 funt.) potw., wypow. —.— cent. Cena wyp. — płac., styczeń 214,— żąd., styczeń-luty 208,— żąd., luty-marzec 207,— żądano, kwiecień-maj 204—204,50 płacono, maj-czerwiec 202,50—202 pł., czerwiec-lipiec 194 płc., 195 żąd.
Pszenica, Wypow. — cent., na styczeń 204 żądano, na kwiecień-maj 206 żąd.
Owies. Wypow. — cent., na styczeń 138,— płac., na kwiecień-maj 143,— pł., maj-czerwiec 147,— żąd.
Rzep. Wyp. — ctr., styczeń 240 żąd., 237 płac.

Oléj rzepiowy m. zm., wyp. — cent., w miejscu 54,— żąd., styczeń 51,— żąd., — płac., styczeń-luty 51,— żąd., — płac., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 50.50 żąd., —,— pł., na maj-czerwiec 51,25 żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd., —,— płac.
Okowita słabiéj, wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płc., styczeń 51,20 płac., styczeń-luty 51,20 płac., kwiecień-maj 53,50 płac., maj-czerwiec 54,— płac., czerwiec-lipiec 54,80 żąd. — płac., lipiec-sierp. 55.50 żąd.

Cena wypowiedziana na 29 stycznia: żyto 214,— marek, pszenica 204,— m., owies 138,— mrk. rzep 240 mrk., olej rzepiowy 51,— okowita 51,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 stycznia 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki, najwyż. M	Pf	ciężki, najniż. M	Pf	średni, najwyż. M	Pf	średni, najniż. M	Pf	lekki towar, najwyż. M	Pf	lekki towar, najniż. M	Pf
Pszenica biała	21	80	21	20	20	10	19	4	18	50	17	5
„ żółta	20	80	20	50	19	70	19	20	18	—	17	—
Żyto	21	30	21	—	20	50	20	—	19	70	19	30
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	—	14	70	14	10	13	50	13	—	12	20
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	30

Postanowienia komisyi handlowéj		TOWAR: piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	23	25	22	—	20	—
Rzepik zimowy	„	22	75	21	25	19	25
Rzepik latowy	„	22	75	21	25	19	25
Lnica	„	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	„	25	25	23	75	22	25
Siemię konopiane	„	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 40—52—58—70 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.
Makuchy siem niezm. za 50 kil. 9,50—9,70 m.
Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9,30—9.60—10,0 m. nieb. 9,20—9,50 9,80 mrk.
Tymotka potw. za 50 kilogr. 20—23—25.

Berlin, 28 stycznia. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miejscu spok. Terminy: m. zm. Za 1000 kil. w miejscu żąd 170—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty 1831 płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 208,5; na maj-czerwiec płacono 209,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 210,5; na lipiec-sierpień płac. —,—. Wypowiedz. —— cent. Cena wypow. —,— marek.
Żyto w miejscu potw. Terminy stale. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 200,5—209,75; na styczeń-luty płacono —,—, żąd. —; na kwiecień-maj płac. 197,75—198,75; na maj-czerwiec płacono 192,5—193; na czerwiec-lipiec płac. 185—185,75; na lipiec-sierpień płacono —, . Wypowiedziano 2000. Cena wypowiedzenia 205,5 marek.
Jęczmień, niezm., za 1000 kil. małejszego i większego ziarna żąd 145-205 według jakości.
Owies w miejscu słabo Terminy spok. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—167 według jakości, na bieżący miesiący —,—; na kwiecień maj płac. 153,5; na maj-czerwiec płc. 153,5, ż. —,—, na czerw.-lipiec nom. 154,0. Wyp. —. Cena wyp. —.
Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 141,— do 143 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.
Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd 165—179 według jakości.
Olej rzepakowy stałéj Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,— m. w miejscu z beczką —.— m., na miesiąc bieżący płacono 52,1; na marzec-kwiecień płacono —; na kwiecień-maj płacono 52,0—52,3; na maj-czerwiec płacono 53,2—52,3; na czerwiec-lipiec płacono —,—; na wrzesień-październik płc 54,8. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—
Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prost. w miejscu bez beczki płacono 52,9, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący, styczeń-luty i luty-marzec płacono 53,6—56,7, żądano —,—; na kwiecień-maj płacono 54,5—54,7, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 54,6—54,9; na czerwiec-lipiec płacono 55,3—55,5; na lipiec-sierpień płc. 56,1—56,2; na sierpień-wrzesień płacono 56,3—56,5. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedziano 53.6 mrk.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

29 stycznia **Berlin**, 1881.	
Pszenica stale	
kwiecień-maj	208,75
maj-czerwiec	209,75
Zyto wyżéj	
styczeń	206,50
kwiecień-maj	199,50
maj-czerwiec	194,25
Olej rzep. spok.	
kwiecień-maj	52,40
maj-czerwiec	52,80
Okowita spok.	
w miejscu	52,30
styczeń	54,—
styczeń-luty	54,—
kwiecień-maj	55,—
maj-czerwiec	52,20
Owies	
kwiecień-maj	253,—
Wypow.-żyta wsp.	100
Wypow.-okow. kw.	2000,0

Kursa końcowe. 28 stycznia

Kapitały.

Galic. akc. k.	120,—
Pr. consol. 4%	100,75
Pozn. listy z.	99,75
Pozn. listy rent	100,—
Austr. banknoty	172,25
Austr. renta złota	76,10
Austr. losy 1860.	122,75
Włochy	88,—
Amerykany	99,25
Rumuny	92,75
Ros. banknoty	212,30
Ros.-ang. pożyczki	91,50
Ros. losy prem. 186.	146,75
Pol. lik. l. zast.	56,90
Kredyty	500,—
Kolej państwowa	474,50
Lombardy.	173.—
Usposob. słabo	

Szczecin, dnia 28 stycznia 1881. (Kursa końc).

Pszenica słabo	
na wiosnę	207,—
maj-czerwiec	208.—
Zyto słabo	
na wiosnę	195,—
maj-czerwiec	190,—
Owies	
na —	
na —	
na —	

Olej rzep. niezm.	
styczeń	52.—
kwiecień-maj	52,50
Okowita słabo.	
w miejscu	51,80
styczeń-luty	52,40
na wiosnę	53,20
na maj-czerw.	53,90
Petroleum	
styczeń	10,20

Dnia 28 b. m. o godzinie 7 rano zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami ś.ś. najdroższa moja żona (208)

Amelia z hrabiów Grudzińskich

SZOŁDRSKA.

Eksportacya z Osieka do Gołębina odprawi się w poniedziałek dnia 31 t.m. o godzinie 10 z rana, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 rano w Gołębinie.

E. SZOŁDRSKI.

Osiek dnia 28. 1. 81.

Ogłoszenie.

Poznań, dnia 24 stycznia 1881.

Na podstawie § 21 ordynacyi miejskiéj z dnia 30 maja 1853 odbędą się nowe wybory w miejsce
1. zmarłego dnia 1 grudnia r. z. radzcy miejskiego Edwarda Feckerta, wybranego dnia 30 listopada 1876 w oddziale I — jako właściciel domu — na lat 6,
2. wybranego dnia 12 listopada r. z. w okręgu II. oddziele II. — jako niewłaściciel domu — na lat 4, profesora Fahlego, który od król. prowincyonalnego kolegium szkólnego nie otrzymał zezwolenia do przyjęcia tego urzędu,
3. radnego Pawła Anderscha wybranego w dniu 31 stycznia 1881 bezpłatnym członkiem magistratu, a do rady miejskiéj na lat 6 w dniu 27 listopada 1878 wybranego — jako właściciela domu — w okręgu III. oddziele III.

W miejsce tych mają być wybrani nowi radni.
Listy wyborcze wyłożone były od 15 do 30 sierpnia włącznie.
Poniżéj umieszczona tabela wykazuje obwód wybierających oddziałów i okręgów wyborczych, oraz czas godzinę i miejsce wyboru.
Głosowania odbędą się ustnie.

TABELA.

Oddział.	Obwod okręgów wyborczych.	Na wiele lat.	Najmniejsza liczba właścicieli domów, którzy wybrani być muszą.	Lokal wyborów	Dzień i godzina wyboru.
I. Oddział.	Całe miasto.	Na 2 lata.	Właściciel domu.	Miejska sala posiedzeń.	12 lutego rb od 9 godz. rano do 2 godz. po południu.
II. Oddział.	**Drugi okręg wyborczy.** Ulica Wszystkich Świętych, Kąpielna, Podwórze Barlebena, Piekary, ulice Szeroka, Bydgoska, Butelska, Cybińska, Tama, ulica Tumska, przy Tumie, ulica Dębińska, Rybaki, ulica Sienna, Rzeczna, Ogrodowa, Grobla, Tama Garbarska, Wiel. i Małe Garbary, fort Grolmanna, ulice Zielona, Półwiejska, Tylne Chwaliszewo, ulica Wysoka, Place Drzewne, ulica Klasztorna, Długa, Stary Rynek, Śty Marcin, Ostrówek, ulice św. Piotra Filipińska, Fort Prittwitza, Fort Radziwiłła, Fort Raucha, Sty Roch, ulice Strzałowa, Piaskowa, Szyperska, Rynek Śródki, Śródka, ulice Strzelecka, Seminaryjska, Gołębia, Bramkowa, Wieżowa, Wenecka, Chwaliszewo, ulice Warszawska, Wodna, Wierzbowa, Wiedeńska, Łączna, Zagórze, Zawady.	Na 4 lata.	Niewłaściciel domu.	Sala izby handlowéj.	12 lutego rb. od godziny 9 rano do godz. 2 po południu.
III. Oddział.	**Trzeci okręg wyborczy.** Podwórze Śgo Wojciecha, ulice Śgo Wojciecha, Kościelna Śgo Wojciecha, Podgórna, Berlińska, przed Berlińską Bramą, ulice Bismarka, Fryderykowska, Działowy plac, ulica Królewska, przed Królewską Bramą, ulice Lipowa, Ludwiki, Magazynowa, Młyńska, Brama Młyńska, Nowomiejski Rynek, ulice Kościelna Śgo Pawła, Wiel. i Mała Rycerska, plac Sapieżyński, Fort Tietzena, ulice Teatralna, Garncarska, Wałowa, Wilhelmowska, place Wilhelmowski, Wroniecki.	Na 4 lata.	Właściciel domu.	Sala Szkoły Obywatelskiéj	12 lutego rb. od godziny 9 rano do godz. 2 po poł.

Podpisani zamierzają wprowadzić w życie

FABRYKĘ CUKRU
w Opalenicy.

Wszyscy właściciele powiatu Bukowskiego i powiatów pogranicznych, chcący w przedsiębiorstwie tém wziąć udział lub ćwikłę na ten cel hodować zamyślają, zechcą przybyć celem porozumienia się

w środę dnia 9 lutego r. b.

w południe o godzinie 12 do oberzy pana Witajewskiego w Opalenicy.
Uprasza się o liczny udział.
Bliższych szczegółów udzieli każdy z niżéj podpisanych.

G. Friederici Piaski, **A. Herzfeld.** Grodzisk, **Hildebrand** Śliwno, **R. Jacobi** Trzcianka, **W. Łącki** Posadowo, **Zyg. Niegolewski** Niegolewo, **Pflug** Brody, **Wize.** Michorzewo.

Fabryka
wyrobów z miedzi i mosiędzu
R. Leporowskiego, Poznań, M. Garbary 4.

wykonuje

Aparata gorzelnicze

wedle najnowszego systemu po cenach umiarkowanych, również przerabia stare aparata podług najnowszéj konstrukcyi. (1)

Nowe gorzelnie założone przezemnie stoją do łaskawego obejrzenia w Dominiach Kwilcz, Samostrzel, Bolechowo, Obra p. Koźmin, Spławie p. Poznań, Sierniki p. Rogoźno, Będzitowo p. Łabiszyn, Twardowo p. Kotlin, Grębanin p. Kępno, Tursk p. Bogusław i Małe Pułkowo p. Wąbrzeźno Prusy Zachodnie.
Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Większa część ludności
cierpi na tasiemca nie wiedząc o tém.

Pewne oznaki są:

Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Inne oznaki są: bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzanie się śliny do ust, kwasów w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie kłucie i boleści w kiszkach, bicie serca itp. (9)
Na listowne zapytania tylko wtedy się odpowiada, jeżeli się załącza do nich markę pocztową na odpowiedź.

W. Grünberg.

pomocnik chirurgiczny w Poznaniu, M. Rycerska ul. nr. 16.

Warszawa, 5 kwietnia 1880.
Wielce Szacowny Panie Grünberg w Poznaniu!
Sprowadzony Pański środek na tasiemca taki skutek na mnie sprawił, że po 8-letniem cierpieniu, znowu moim obowiązkom zadość uczynić mogę, wskutek czego składam Panu me najgłębsze podziękowanie.
Z szacunkiem
Piotr Łagiewski.

Niżej podpisany składa również p. Grünbergowi, pomoc. chirurg. w Poznaniu swoje podziękowanie za jego skuteczny w istocie środek na tasiemca, przez który zostałem prędko i bez szkodzących następstw wyleczonym.
Kraków, hr. **Szembek.**

Przedni astrachański kawior perłowy,
Strasburgskie pasztety z gęsiéj wątroby,
Wyborne pomorskie półgęski,
Elbląskie olbrzymie minogi,
Dojrzałe nowe kartofle (z Tunis),
Franc. sałata (Endyowia) i sałata w główkach,
Wielkie algierskie kalafiory,
Mandarynki i mesyńskie pomarańcze,
Świeżo ubite sarny, zające, bażanty, cietrzewie i śnieżki,
Świeże wielkie sędacze, szczupaki i okunie
polecają i przesyłają (214)

W. F. Meyer i Sp.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (18)
W. i M. Chmielewskie
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.
Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Kto codziennie rozporządzić może godziną wolną i jéj bardzo korzystnie użyć zamyśla ten niechaj wybierze sobie to, co młodzieży i starcom przynosi korzyść i pożytek: niech się uczy po **angielsku, francuzku lub niemiecku,** uzupełniając wodnym pełniony zyków b jest nau saint-La fesera d Sanders wydaniu względnie nicca jinteres z 25 letni odkiem n auczyciel towna we scheidta o lena, Loy óra wysz ginał, nie w ownie do aucza (t ługo dracda, ia. N, przem śrez nka lis ngenr. Da a, kt (Ory h w wiadomości zwoje tejszym i niezaświadczenie uzupełnienia się tych języków akże i wymowy) metody Toussowana przez profesora Langenscheidta, la w części już 29 naśladownictwo, polecona w téj gazecie w num 276 z r. 1880. List na próbę, po 1 marce (przekazem) wraz z prospektem, budzi nawet w naukowo wykształconych ludziach interes, bo gwarantuje mu się, że z niego niezawodnie nauczy się za 1 mk. po angielsku, francuzku, lub niemiecku. Adres: **Langenscheidta księgarnia** nakładowa (Prof. G. Langenscheidt) **Berlin SW. Möckernstr. 133.** (206)

Walne Zebranie
Towarzystwa
Naukowéj Pomocy
odbędzie się dnia **3 lutego rb. w Śremie u p. Kadzidłowskiego** o godz. 1széj. (198)
Komitet powiatowy.

Pączki
w różnéj wielkości — trzy razy na dzień świeże, poleca cukiernia (202)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Herbatę czarną
(Pecco)
wyborową, funt po 6 marek w paczkach całych, pół i ¼ funtowych poleca cukiernia
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Czekoladę
do gotowania własnéj fabryki, funt po 1,50 — również czekolady z fabryki Starker i Pobuda poleca cukiernia (204)
Ant. Pfitzner
przy Starym Rynku.

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE
Tapety i rolosy
Zakład litograficzny
Regestra gospodarkie
Skład galanteryjny
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów** piśmiennych (12)
Antoniego Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco.

Suknie balowe i wieczorkowe
wykonują w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych (176)
SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI. BAZAR.

Budowa nowego

domu plebańskiego w Bukówcu,

stacya koleji zelaznéj Eichenhorst, powiatu Bukowskiego ma być **w środę d. 9 lutego r. b. o godz. 2 po południu** w tymczasowem pomieszkaniu ks. Plebana w Bukówcu przez licytacyą najmniéj żądającemu oddana. (196)

Kosztorys, rysunek i warunki budowy tamże wyłożone do przejrzenia.

Dozór kościoła w Bukówcu.

Słociński, przewodniczący.

Kawy Kawy Kawy

surowe **czystego i wybornego smaku** po 1.1.10 1,20 1,30 1,40 1.50 1,60 i 1,70 za funt (205)

(przy odbiorze 10 funtow taniéj)

jako też **świeżo paloną parową** od 1,20 aż do 2 marek zo funt.

Herbatę chińską

po 3 4 5 i 6 marek za funt oraz bardzo **dobre**

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 za funt poleca

W. Becker,

plac Wilelmowski nr. 14 i róg teatral. ulicy obok cukierni p. **Wolkowitza.**

Kwiaty do sukien balowych i salonowe, tarlatany, tiule, koronki, fichus, żaboty, ryszki i krawaty

poleca we wielkim wyborze (120)

Stanisław Hoffmann

Rynek 53 narożnik Jezuickiéj ulicy.

Wszelkie zamówienia na kwiaty wykonuje się w jak najkrótszem czasie.

J. Szpetkowski.

malarz i dekorator kościołów

Poznań,

Wilhelmowski plac nr. 4.

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzl ca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia;** ma także nowe w pasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kieree, baldahimy, stacye płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy, wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane (17)

Zygmunt Ohnstein

specyalny

kład wyrobów ze szkła, porcelany, majoliki, lamp i obić

Wilhelmowski plac nr. 5

poleca *na wyprawy w wielkim wyborze* i po jak najtańszych cenach:

Serwisy stołowe na 12, 18 i 24 osób.

Serwisy z monogramami lub *herbami* robione są na zamówienia akuratnie i pięknie.

Skompletowanie *starszych serwisów* uskutecznia się jak najtaniéj.

Angielskie kryształowe szklanki w kompletnych garniturach za zamówieniem z herbami.

Bogaty wybór wszystkich gatunków szklanek zwyczajnych.

Dekorowane garnitury do mycia z 5 części się składające, *począwszy od 6 m. aż do najkosztowniejszych.*

Biała porcelana z jak *najremowańszych fabryk,* oraz *niebieskiéj porcelany (Zwiebelmuster) z król. saskiéj fabryki.*

Stołowe lampy, do wieszania i kandelabry.

Wybór przedmiotów z *majoliki i chińskich do ozdób salonów* (61)

Wielki skład obić od pojedyńczych do najwykwintniejszych.

Próby przesyła się chętnie na żądanie.

Na wyprawy

polecam po najtańszych cenach (150)

srebrne przedmioty stołowe

z pudełkami lub bez nich tak **gładkie** jako też w **desenie** w najnowszych fasonach, daléj w bogatym doborze

świeczniki, podstawki do owocu, serwisy, półmiski do jarzyn i pieczystego.

Skore i rzetelne wykonanie wszelkich zamówień na wyroby z drogich kamieni, złota i srebra.

Rudolf Baumann

jubiler,

ul. Wilhelmowska nr. 6.

Osoby, które

do Ameryki

zechcą podróżować, otrzymują bezpłatnie na życzenie każdą wiadomość przez

C. Behmera, Berlin,

Platz vor dem neuen Thor 1a.

Dr. I. SZULC

lekarz praktyczny i t. d.

osiedlił się w mieście tutejszem i zamieszkał przy **Nowomiejskim rynku nr. 10 (róg ulicy Teatralnéj).** Leczywyłącznie **choroby zębów, szczęk i innych części jamy ust,** niemniéj wstawia **sztuczne zęby,** wykonywa **plomby** i wszelkie operacye w zakresie **dentystyki** podług najnowszych metod. (67)

Chorych przyjmuje: 9—12 przed połud. 2—5 po połud.

Ubogich bezpłatnie 8—9 z rana.

W Niedziele i święta tylko do 11 przed połud.

Aparaty do gorzelni

najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi, oraz gotowe części do gorzelni jako: **kolony, lutrownice, chłodniki do okowity i do młodzi, rury kurki, wentyle** itd. itd. poleca

J. Krysiewicz.

(7) Fabryka

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Św. Marcin 65.

Pasy do maszyn,

artykuły gumowe,

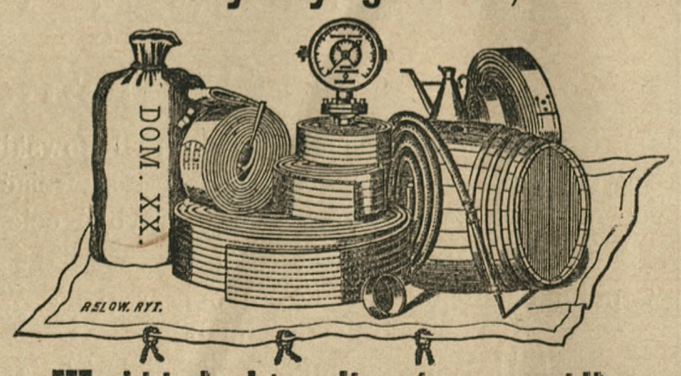

Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (6)

ORŁOWSKI I SP.

Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Płótna

w sztukach 50—52 łokci berlińskich:

Nr. 65,	szląsk. płótn	30,— M.
Nr. 27,	$^6/_4$ szer. szląsk. płótn	26,— M.
Nr. 30,	$^6/_4$ „ „ „	30,— M.
Nr. 45,	$6^1/_2$ ćwierci szerokie szląskie płótno.	26,— M.
Nr. 60,	$6^1/_2$ „ „ „ „	30,— M.
Nr. 80,	$6^1/_1$ „ „ „ „	40,— M.
Nr. 100,	$6_2/^5$ „ „ „ „	55,— M.
Nr. 65,	prima, ciężkie płótno	30, M.
Nr. 70,	„ „ „	32,50 M.
Nr. 75,	„ „ „	33,50 M.
Nr. 80,	„ „ „	35,— M.
Nr. 85,	„ „ „	36,50 M.
Nr. 90,	„ „ „	38,— M.
Nr. 95,	„ „ „	39,50 M.
Nr. 100,	„ „ „	41,— M.
Nr. 120,	„ „ „	48,-- M.

Bielefeldskie płótna we wielkim wyborze.

Równocześnie polecam rozmaite (2250)

płótna belgijskie i iryjskie.

Szyrtyngi i szyfony w doborowych jakościach, mtr. 50 fen.

BRYLANTYNY,

pika satins, wallis i barchany

w rozmaitych szerokościach i jakościach

MUŚLIN, BATYST I BATYST PRAWDZIWY.

Flanele i molilton

białe, kolorowe, pasiste i w mięszanych kolorach w rozmaitych cenach.

Powleczenia na pościele

w najnowszych deseniach.

Rozmaite obszywki do wszelkiéj bielizny i rzeczy negliżowych jako to: **koronki, trymingi, hafty i t. d.**

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3. Hôtel du Nord.

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swoj bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wachadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych,** począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i pod **gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (10)

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i po **przystępnych cenach.**

Import i eksport

KAWY.

Prawdziwa arabska Mocca mrk. 15,25, złota Jawa m. 13,30, żółta Jawa I. 12,50, modra Ceylon mrk. 11,70—12,80, żółta Jawa II. m. 11,20—12, perłowa Cuba m. 11,70, ziel. Jawa 1. m. 10,75—11,40, Portorico m. 10,20—11,20, Maracaibo m, 9,60—11, ziel. Jawa II. m. 9,70—10,65, Campinos m. 9,40—10, Santos m. 8,85—9,50. włącznie z opłatą cła i opakowaniem za paczki pocztowe ważące $9^1/_2$ funta netto. Przesyłka za zaliczką.

Hamburg.

T. Maks. Saenger.

Z **Besançon** otrzymałem na próbę przesyłkę **zegarków damskich,** których koperta naśladowana jest z niezmiernie szlachetnego metalu w stylu starożytnym XVII stulecia. Zegarki te są remontary i cylindrowe, idą bardzo dobrze, nie potrzeba ich otwierać. Sztuka posrebrzana, zupełnie biała lub oksydowana na ciemno-niebiesko kosztuje **20 marek** pod gwarancyą dobrego chodzenia. Odpowiednie łańcuszki są na składzie. Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Również polecam jak najuniżeniéj skład mój wszelkich zegarów. Daléj pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój warsztat reperacyjny. Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe powierzanie mi tych robót, gdyż staraniem mojem jest dostawiać wyroby nie tylko bardzo dobre i tanie, ale także odstawiać je punktualnie, ażeby właściciel zegarka nie tracił czasu na bezowocne chodzenie. (163)

Przy nadesłaniu zegarków do reperacyi pocztą, upraszam o podanie daty, do któréj zegarek na być naprawiony — a punktualnie się uiszczę.

E. Günter, zegarmistrz. Poznań ul, Fryderykowska 2.

Smarowidło na osie,
Oliwę do machin,
Petroleum najlepsze,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Kuchy rzepakowe głogowskie,
hurtownie i detalicznie jak również
Mydła szczecińskie do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Świece woskowe i stearynowe etc.

poleca tanio (192)

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (128)

biurka cylindrowe męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiéj nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnéj fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.

N. Buczyński,

mistrz stolarski,

przy Jezuickiéj ul. nr. 5 przy Farze

Koło towarzyskie

urządza

dnia 26 lutego r. b. na sali bazarowéj

BAL

kostiumowy i maskowy.

Zarząd.

Wyprzedaż

ulubionego taniego

papieru listowego

z monogramami i bez nich rozpoczęła się na nowo. Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkie przedmioty do branży téj należące. Ceny **nadzwyczaj umiarkowane.**

Juliusz Busch

handel papieru

plac Wilhelmowski 10 i narożnik W. Rycerskiéj ulicy.

Znaczny nasz skład rozmaitych gatunków **średnich sukockich śledzi, świeżego amerykańskiego smolcu, i słoniny,** polecamy tanio

J. Busch i Spł.

plac Sapieżyński 3. (80)

Używane pianino

również

używane harmonium

ma na sprzedaż po cenach umiarkowanych (211)

S. J. Mendelsohn.

Poszukują miejsc

buchalterzy i podróżujący rozm. branż expedyenci i sprzedawaczki dla handli tow. modnych, konfekcyi damskich i bielizny, expedyenci do handli korzennych i wyszynków. Bliższe wiadom. przez komisyonera **J. Scherek** ul. Szeroka 1. (209

Do sprzedania

domostwa z wyszynkami, handlami i restauracyami; do wynajęcia kramy, pomieszkania rozm. wielkości i po rozm. cenach. Bliższe wiad. przez komisyonera **J. Scherek,** ul. Szeroka nr. 1. (210)

Posiadłość ziemska składająca się 1850 morg włącznie przennéj ziemi z tych 100 morg łąki, 101 morg boru. Landszafty wzięto 60,000 tal. 40,000 tal. wpłaty natychmiast przez **Biuro p. Bogackiego w Śremie** do sprzedania. (200)

Najnowsze paryskie i wiedeńskie **fasony** jako też **suknie na wieczorki** wykonuje i modernizuje tanio (212)

Pracownia krojów damskich

ul. Wihelmowska n. 8.

w podwórzu na parterze

Domin. Kossowo

pod Gostyniem ma na sprzedaż zdolne do rozpłodu

stadniki

czystéj rasy holendeskiéj. (169)

Drezdeński (177)

Waldschlösschen

ul. Fryderykowska 30.

W sobotę

Karpie

w polskim sosie.

W sobotę dnia 12 lutego r. b.

o 9 wieczorem odbędzie się

na sali Bazarowéj

BAL

Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj

na dochód Szkoły Handlowéj,

na któ́ry niżéj podpisani gospodarze jak najuprzejmiéj zapraszają. Wstęp od osoby **4** mrk. Bilety familijne **6** mrk. Wstęp na chórek, **6** marek od osoby. (207)

R. Barcikowski S. Cegielski S. Hoffmann W. Jerzykiewicz S. Kasprowicz J. Kratochwill T. Luziński W. Lebiński Z. Mazurkiewicz D. Oberfelt St. Orłowski J. K. Żupański. Grabowski Gierłowski Hauer Jasiński Telesfor Kamieński Koppe Kosmowski Teofil Mann Malinowski Ołyński Osiecki Rakowicz.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.